Nr. 142 We Lwowie, Środa dnia 24. Czerwca 1885. **Rok XXIV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie: w państwie austrjackiem . . . 6 „ — „
do Prus i Niemiec . . . . . / „ Francji . . . . . / „ Belgii i Szwajcarji . . . . / „ Włoch, Turcji i księstw Nadd. / „ Serbii . . . . . po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar.“ **ulica Kopernika liczba 5.** Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clement 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 14. Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp; w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kuklliński.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Od administracji.

Przedpłata wynosi:

we Lwowie:

kwartalnie . .	4 złr. 50 ct.
miesięcznie . .	1 złr. 50 ct.

na prowincji z przesyłką pocztową:

kwartalnie . .	6 złr.
miesięcznie .	2 złr.

Cena przedpłaty poza granicami państwa Austro-Węgierskiego jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej*.

W nadchodzącym kwartale podamy w fejletonie nowellę znakomitego autora *„Kłopotów starego komendanta,“* tudzież powieści innych autorów; a spodziewamy się nabyć dla *Gazety Narodowej* odnalezioną niedawno temu powieść ś. p. Józefa Dzierzkowskiego p. n. *„Mecenasi.“*

Chcąc ułatwić naszym Prenumeratorom nabycie bardzo cennego dzieła, jakiem są **„F. K. Szlossera i K. Hagena, Dzieje powszechne** od najdawniejszych do najnowszych czasów w 22 tomach,“ zawarliśmy z p. *A. D. Bartoszewiczem*, właścicielem *Księgarni Polskiej* we Lwowie umowę, mocą której mogą otrzymać wielkie to dzieło pod bardzo korzystnemi warunkami, bo i w cenie dla nich zniżonej zamiast 55 złr. na 30 złr. i na spłaty w ratach miesięcznych po 5 złr.

Pragnący z tego ułatwienia korzystać, zechcą nadesłać zamówienie, wypełniając załączony tu kupon i dołączając 5 złr. jako pierwszą ratę do Administracji *Gazety Narodowej*.

LWÓW d. 23. CZERWCA.

Do smutnych następstw obniżenia się u nas poziomu życia publicznego, a przyjęcia zasad oportunizmu za podstawę wyłączną niemal polityki krajowej, należy to, że publiczność i dziennikarstwo zajmują najmocniej kwestje osobiste z ich małostkowej strony, a kwestje etyki politycznej z ich najmniej politycznej strony — kryminalnej, że tak powiemy.

Podczas kampanii wyborczej wiele znakomitych poglądów wypowiedzianych zostało przez wcale niepoślednich mężów w narodzie. Nie wiele wszakże zajmowano się niemi, gdy tylko obracały się one w wyższych regionach umiejętności politycznej, lub dotyczyły kardynalnych zadań naszej polityki realnej. Natomiast żaden ustęp mowy, żadnego z mężów politycznych, nie poruszył tak ogólnie i nie wywołał takiej burzy w dziennikach naszych, jak ustęp z przemówienia hr. Wojciecha Dzieduszyckiego w Stanisławowie, przypominający uchwałę Koła polskiego w Wiedniu, dotyczącą pewnych czynności prawnych i niebezhonorowych a jednak niezgodnych z charakterem poselskim. Szanowny poseł ziemi Stanisławowskiej poruszył wiele ważnych i przepięknych kwestji, nad któremi dyskusja mogłaby się tygodnie przeciągać, ten jeden wszakże tylko ustęp mowy wywołał rekryminacje i tak ostre zarzuty, że jedno z pism tutejszych, biorące sobie za zadanie obronę publicystyczną szanownego posła, wystąpiło z artykułem objaśniającym, a zmniejszającym doniosłość zasadniczą tego ustępu, co jest złem, i zmniejszającym jego ostrość osobiście-etyczną, co jest dobrem znowu, skoro snać było potrzebnem w obecnych warunkach.

Obrona zacieśnia zdaniem naszem interpretację uchwały Koła polskiego w ogólności, i tę interpretację nawet, jaką można wysnuć z mowy pana W. Dzieduszyckiego, tem nie mniej stawia ona bardzo piękną teorję pod względem instytucyj ekonomicznych, pożytecznych i zaszczytnych w sobie, w którychby przecież deputowanemu w żadnym razie udziału brać nie wypadało. Do instytucyj takich artykuł zalicza te, których zadaniem otwierać nowe tory ekonomiczne i budzić nowe siły w państwie lub krajach poszczególnych, ułatwiać państwu jego operacje finansowe lub ekonomiczne na zewnątrz. Takie instytucje muszą bezwzględnie trzymać z rządem, iść z nim ręka w rękę, co członków ich czyni niezdolnymi do sprawowania niezawisłego mandatu reprezentanta ludu w parlamencie — i tylko zwierzchnicy takich instytucyj mogliby znajdować właściwe miejsce w Izbie drugiej, polegającej w części na nominacjach z interesu państwowego. Członkowie wszystkich innych instytucyj ekonomicznych są pożądanymi nawet, wedle tej teorji, w Izbie deputowanych, a brak ich dotkliwie dałby się uczuć brakiem znajomości interesów i pewnych wiadomości.

Teorja ta nader wiele ma słuszności za sobą, a w pierwszej części jest prawdziwą, tak jak prawdziwem też jest podniesienie różnicy w powołaniach obywatelskich równie ważnych i równie zaszczytnych, wojskowego a deputowanego, i żądanie na podstawie tej różnicy usunięcia z reprezentacji ludowej urzędników i członków pomienionych instytucyj dlatego, że ich najpierwszą cnotą winna być powolność dla widoków rządowych. — W mowie swej hr. Dzieduszycki szedł wszakże dalej pod względem interpretacji uchwały Koła polskiego, tam nietylko do członków Länderbanku i jemu podobnych instytucyj dałyby się stosować zastrzeżenia szanownego posła. Tam on rewindykując uchwałę Koła na „moralną własność Koła i prawicy“ powiada, że lewica podobnym zasadom nie hołdowała: dotąd zasiadają w jej łonie osobistości liczne, które musiałyby wyjść z Izby, gdyby chciano zasadę prawicy zamienić w parlamentarne prawo. Nastałby dzień sądu w szeregach opozycji, gdyby zasada uchwalona przez Koło polskie, stała się prawem dla parlamentu austrjackiego

I my sądzimy, że dalej pójść trzeba, że nie można się ograniczać w interpretacji uchwały Koła li do niepołączalności wskazanych stanowisk z mandatem poselskim. Przedewszystkiem uchwała Koła jest szerszą, i dlatego, że stosuje się do „czynności“ a nie do stanowisk jedynie, jest więc zatem uchwałą ogólnej moralności poselskiej — jako taka nadzwyczaj uspokajająco przez kraj przyjętą została a z ogromnym szacunkiem dla Koła, i jako taka weszła rzec możemy do programu polityki krajowej.

Co do niepołączalności stanowisk — co do *incompatibiliów* — to mniemamy, że zasada rozszerzoną, a ściślej określoną być winna. W państwie związanem tak ściśle z Austrją jak Węgry, w r. 1874, gdy uchwalano prawo o niepołączalności urzędów, postanowiono, że wszyscy urzędnicy państwowi z wyjątkiem ministrów i podsekretarzy stanu, zmieniających się wraz z pierwszymi i wszyscy choć jeno chwilowo misję rządową sprawujący, nie mogą być członkami Izby deputowanych; nie mogą być również członkami Izby deputowanych wszyscy członkowie instytucyj finansowych i ekonomicznych, mających jakikolwiek stały rozrachunek z rządem. Prawo to ma być zmodyfikowanem obecnie, lecz głównie co do urzędników wyższych — czemu się przecież sprzeciwia cała bez wyjątku prawie opinia publicystyczna, żądająca nie tyle folgi, ile zaostrzenia prawa w kierunku zapewnienia większej niezawisłości wyborców.

Dla nas prawo o niepołączalności mandatu z pewnemi urzędami i stanowiskami jest zbytecznem, dla nas wystarcza uchwała Koła polskiego w jej najszerszem znaczeniu, rozciągającem się do „czynności“, a nietylko do stanowisk. Uspokoiłoby to kraj zupełnie i podniosło jego obyczaje polityczne, gdyby została ponowioną przez Koło sejmowe — opinia obywatelska dopilnowałaby ścisłego wykonania uchwały, jak to doświadczyliśmy już i przy ostatnich wyborach Nie tak się wszakże rzecz ma z ogólną austrjacką Radą państwa, której ani uchwały naszego Koła nie obowiązują, ani na którą opinia kraju żadnego wpływu mieć nie może. Tu „prawo parlamentarne“ o niepołączalności mandatu jest potrzebne, jest niezbędne — choćby jako pakt między frakcjami Izby co do ich niezawisłości, a przez to i co do ich normalnej konstytucyjnej siły. Jakżeby zaimponował Izbie moralnie ten deputowany, któryby na podstawie uchwały Koła polskiego wniósł projekt ustawy o niepołączalności mandatów należycie wypracowany Krajowi naszemu należy się może to zadośćuczynienie po przykrych wrażeniach, po ujmie, jakiej doznał w końcowych perjodąch przeszłej Rady państwa

Poseł Dzieduszycki w mowie swej przedwyborczej powiada: „Nastałby dzień sądny w szeregach opozycji, gdyby zasada uchwalona przez Koło polskie stała się prawem dla parlamentu austrjackiego.“ Czemuż więc nie miałby chcieć oddać tej usługi nietylko naszej polityce, ale całej prawicy parlamentarnej, wnosząc podobny projekt ustawy? Wnosząc podobny projekt ustawy o niepołączalności mandatu z pewnemi stanowiskami, poseł Dzieduszycki stanąłby odrazu ze swemi zapatrywaniami politycznemi, tak sympatycznie przez kraj słuchanemi, podzielanemi przez liczne koło przyjaciół, a jednak bezpłodnemi, a jednak wywołującemi tyle zarzutów niesłusznych i rozgoryczeń nieujętych, zawsze szkodliwych polityce, stanąłby odrazu na drodze politycznego czynu, i tym faktem jednym zapewnił zapatrywaniom swoim i swoich przyjaciół wagę polityczną, i kto wie może przechylił na ich stronę zwycięztwo i wpływ cały Koła polskiego!

Dzien. Pol., w oddzielnym komunikacie, występując przeciw projektowi odbycia konferencji krajowej naszych reprezentantów, a nie wspomniawszy o poruszeniu przez nas myśli, aby w braku takiej konferencji, przynajmniej stronnictwo sejmowego *centrum* porozumiało się co do przyszłego stanowiska Koła polskiego w Radzie państwa i jego najbliższych zadań, powiada w zakończeniu:

„Jeżeli prawica przyszłej delegacji, to jest stronnictwo bezwzględnie „rządowe“, które jak wiadomo, wyszło osłabione z wyborów, chce naradzić się nad sytuacją i nad swemi potrzebami, znajdujemy to bardzo naturalnem; pragnęlibyśmy tylko, ażeby zastęp posłów niezawisłych do Rady państwa, to samo uczynił. Częste bowiem zetknięcie się ludzi zbliżonych wspólnością zasad, bywa zawsze pożądanem i przyczyniłoby się także w tym wypadku do poważnego przygotowania się na traktowanie spraw, dla kraju i państwa tak niezmiernie ważnych, które posłów naszych w Wiedniu oczekują“.

Mając na względzie związek kilku posłów z *centrum* z pomienionym dziennikiem, zdawałoby się z przytoczonego komunikatu, że jedna grupa przynajmniej tego stronnictwa taką częściową naradę uważa za potrzebną i zabiera się do jej odbycia. I to nareszcie jest pożądanem; najgorszą w bezczynności bezradność.

Gazeta Lwowska zamieszcza następujący komunikat:

„W ostatnich czasach pojawiać się zaczęły w niektórych powiatach między ludnością wiejską przesyłane pocztą lub rozdawane przez niewiadome indywidua drukowane obwieszczenia, zachęcające włościan do nabywania gruntów na Litwie, w gubernii mińskiej. W tem obwieszczeniu przedstawione są tak właściwości gruntów do nabycia ofiarowanych, jak i ich ceny, oraz stopa podatku, na Litwie opłacanego, w ten sposób, aby stosunki tamtejsze wydały się w porównaniu z tutejszemi jako nadzwyczaj korzystne, i aby zachęceni tem włościanie sprzedawali swoje posiadłości gruntowe, celem przesiedlania się na Litwę.

„Jest to zatem spekulacja, widocznie obliczona na łatwowierność i lekkomyślność włościan galicyjskich przez niewiadomych przedsiębiorców, którzy, nabywszy znaczne przestrzenie ziemi na Litwie, chcieliby w drodze parcelacji i sprzedaży zyskać jak najwięcej, kosztem przybyszów z Galicji. Domysł ten, nasuwający się już z samego brzmienia ogłoszeń, potwierdziły poniekąd wyniki przeprowadzonego dotąd dochodzenia w tej sprawie.

„Ponieważ usiłowania, powyżej przedstawione, są zgubne dla naszych włościan, nieświadomych stosunków i łatwych do wyzyskania, przeto prezydjum namiestnictwa poleca wszystkim starostom, aby baczną uwagę zwrócili na ewentualne pojawienie się podobnych obwieszczeń w gminach i w danym razie wystąpili z stanowczemi środkami zaradczemi przeciw osobom, schwytanym na prowadzeniu nieuprawnionego pośrednictwa przez rozpowszechnianie ogłoszeń.

„Nadto w danym razie wpływać mają starostowie na włościan obałamuconych w pouczający sposób, przedstawiając im, że idąc na lep tej spekulacji, naraziliby się na utratę środków egzystencji“.

Czytamy w *Mirze*:

„Polskie pisma *Gazeta Narodowa* i *Dziennik Polski* zarzuciły temi dniami gr. kat. lwowskiemu metrop. ordynarjatowi, że tenże niby miał zalecić swemu eparchialnemu duchowieństwu w celach asekuracyjnych niekrajowy bank „Slavia.“

„W odpowiedź na to jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, że zarzut powyższy jest całkiem bezprzedmiotowym, ile że gr. kat. lwowski ordynarjat, kierując się wyłącznie zasadą popierania instytucyj krajowych, polecił w sprawach asekuracyjnych wyłącznie „Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie“, co się zaś tyczy oferty banku „Slavia“, to podał ją tylko do wiadomości swego kleru. Oferty tej nie mógł ignorować ordynarjat, ponieważ wspomniany bank objawił gotowość odstąpienia pewnego procentu na rzecz funduszu wdów i sierot po księżach ruskich.

„Zdaje nam się, że różnica pomiędzy stanowiskiem i postępowaniem gr. kat. ordynarjatu względem jednego towarzystwa a drugiego, zaznaczoną została w odnośnych kurendach nadto wyraźnie, iżby potrzebowała jeszcze bliższego objaśnienia i aby duchowieństwo ruskie znajdować się miało w wątpliwości, które mianowicie towarzystwo zalecone zostało przez jego wyższą władzę w sprawie asekuracji ruskich cerkwi i budynków erekcjonalnych.“

Z przyjemnością zamieszczamy to wyjaśnienie *Mira*, gdyż zbytecznem ono nie było. Znaczna część publiczności bowiem, a zatem i interesowanych, nie poczytując ordynarjatu za zwyczajny organ komunikacji, w prostem ogłoszeniu ordynarjatu co do „Slavii“ widziała rodzaj zalecenia— choć odnosiło się jedynie i wyłącznie, jak się dowiadujemy, do Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. — Ten stosunek urzędowy, zdaniem naszem, nie powinien wpływać wcale, aby Towarzystwo wzaj. ubezpieczeń nie miało pójść w szczodrobliwości dla funduszu sierocińskiego do granic możliwych, poza umowę nawet.

Trybunat prawno-polityczny.

Podnosząc potrzebę utworzenia instytucji, której zadania są już samym napisem tego artykuły określone, jesteśmy pewni, że tylko jawnie i otwarcie podajemy do świadomości ogółu to, co on nieraz czuł nieświadomie w najważniejszych właśnie chwilach publicznego życia kraju, zwłaszcza odkąd z wprowadzeniem konstytucji nadano nam jako obywatelom Austrji niejakie prawa a nałożono jeszcze znaczniejsze obowiązki — tych zaś praw i obowiązków my nie znamy dokładnie i nie masz nikogo, coby nam je w danym razie z całą ścisłością i pewnością jurydyczną wykazał. My się domyślamy tylko, ale nie możemy napewne powiedzieć tak wobec siebie, jak wobec ciał prawodawczych i rządu, co się nam i co się od nas należy. Wszystko idzie na dorywki, *von Fall zu Fall*, od wypadku do wypadku, a taką drogą niedaleko może być do upadku.

Jak w Austrji w ogóle, a zwłaszcza pomiędzy pyszniącymi się swoją gruntowną uczonością Niemcami, tak i u nas wiedza prawno-polityczna spadła do zera. Na uniwersytecie nie egzaminują obecnie nawet z tych gałęzi prawa, które są niezbędne do systematycznego nabycia i ugruntowania wiadomości prawno-politycznych — czego nawet za policyjnych rządów Bacha i Kempena nie bywało. Stan prawniczy jako taki goni jedynie za chlebem. Są w jego szeregach mężowie patrjotyczni, służący gorliwie, z poświęceniem sprawie pospolitej; ale służą oni na polu parlamentarnem swoją specjalną wiedzą administracyjną, sądową itp., zresztą zaś tylko tak, jak każdy inny obywatel, nieposiadający studjów prawniczych. A przecież prawa administracyjne, sądownicze, konstytucyjne itp. są tylko wypływem i przeprowadzeniem stosunków prawno-politycznych, temi stosunkami one stoją i za niemi zmieniać się muszą.

Jeżeliby w każdem państwie taka ciemnota pod względem prawno-politycznym była niebezpieczeństwem, to tem bardziej musi być niem w Austrji, której skład pod wszelkiemi prawie względami jest w najwyższym stopniu skomplikowany. Wśród zamętu walk i zapędów stronnictw rozmaitych i narodów, walk dochodzących do tego zaślepienia, że stronnictwo borykało się zacięcie z rządem, który z jego łona wyszedł, stronnictwo, będące tylko dopóty większością parlamentarną, dopóki ten rząd trzymał się u steru — jeżeli potrzebną jest absolutnie nieodpowiedzialność korony, to niemniej niezbędnemi są instytucje lub mężowie, którzyby stając ponad tym zamętem, z okiem jedynie w literę i ducha prawa publicznego wpatrzonem, upominali zacietrzewionych: *quid juris?* — którzyby mających za sobą prawo, ale chwiejnych, podtrzymywali swemi orzeczeniami; a tych, co skutkiem przemocy lub podstępu są lub już zostali niesłusznie narażeni na utratę pewnych praw należnych lub na znoszenie ciężarów niesłusznych, utwierdzali w wytrwałości, wskazując im jako niezmienną gwiazdę przewodnią: *quid juris?*

Jeżeli zaś komu, to nam jest potrzebną taka instytucja, tacy znawcy prawno-polityczni. Pamiętajmy, że posiadamy oprócz praw, wszystkim obywatelom austrjackim wspólnych, jeszcze prawa inne, poręczone i nieprzedawnione, choć w niepamięć puszczone, i to prawa, nam bez zapytania się nas nadane! Rozpatrzmy się tylko w ostatniej kadencji, a zwłaszcza w ostatniej sesji Rady państwa, jak mimo sprzyjania rządu są najżywotniejsze interesa nasze zagrożone; przypomnijmy sobie, co o nas prawiono na ubiegłych zebraniach wyborczych Niemców centralistów i konserwatystów! Rozglądnijmy się po obsadzaniu pewnych posad wysokich w naszym kraju, jak mało nam dzisiaj jeszcze ufają, jak z nami postępują pewne sfery! Uprzytomnijmy sobie, jak na kierunek spraw Przedlitawii oddziałują wpływy nieprzedlitawskie! Pamiętajmy, że to, co już posiadamy, zaledwo do wegetowania, do życia z dnia na dzień nam wystarcza, a że jednak i to jest tylko tak pewnem, jak pewnem się zdawało prawo sejmów do obsyłania Rady państwa! Zrozumiejmy, że nietylko nasza grzeczność i usłużność polska, nasz dziwny dar przenoszenia się w położenie innych z pomijaniem własnego, są przyczyną, iż nasza polityka w kraju i we Wiedniu nie zdobywa świeżych nabytków, a uzyskane już narażała i naraża! Zrozumiejmy do gruntu, od kogo wyszły i co znaczą takzwane kandydatury metropolitalne i jaki cel onych! Spytajmy się doświadczenia, co to znaczy, że *Mir* swoich czterech kandydatów, którzy wręcz przeciw p. Kowalskiemu także byli stawiani, teraz z p. Kowalskim w jedną piątkę sprzęga!

Czyż znalazła sie instytucja, czy znalazł się mąż, któryby z całą ścisłością prawniczą, z publicznego prawa austrjackiego i w ogóle ze stanowiska prawno-politycznego, a nie jako parlamentarzysta, więc nie jako partyzant pewnego stronnictwa, wyłożył: *quid juris* co do prawa sejmu pod względem obsyłania Rady państwa, co do statutu krajowej Rady szkolnej, co do sporu indemnizacyjnego, co do regulacji rzek naszych? Nie posiadaliśmy w tych już sprawach orzeczeń, posiadających wagę, choć nie i doniosłość praktyczną orzeczeń trybunałów urzędowych — zbijaliśmy przeciwników argumentami krasomowców, a nas zbijano argumentami cyfry głosujących w parlamencie! Więc też śmiało ćwikano nam łaską i wyśmiewano, żebrakami łżono tam,

---

Przez jedną dobę — milionerem.

Humoreska

Aurelego Urbańskiego.

(Ciąg dalszy.)

— *Parole d'honneur!...* Zaręczam wam słowem honoru, że nie. Dziś mnie wezwano do policji. Zostałem nagle spadkobiercą szlachetnego granda, milionera mojego nazwiska, w Lizbonie. Jadę tam w tych dniach — rychło wracam z mamoną — buduję nowy teatr na „Castrum“ i angażuję was wszystkich z podwójnemi gażami. Znajcie pana!...

Nuż gratulacje, nuż wyrywać mnie sobie z rąk do rąk!... Poczciwe dusze popłakały się z radości, a ja z nimi. — „Pafcio“, słynny z wiecznie zawikłanych interesów, odciąga mnie na stronę:

— *A konto* dasz?...

— Dam za powrotem, ile kto zażąda. Znajcie pana!... A teraz, mości Juljanie, (wołam dzierżawcę kawiarni) staw asan na mój rachunek tyle złoconych szyjek, ile nas tu obecnych!

Zabrzęczały flaszki w koszu i strzeliły korki. Hucznie bawiliśmy się do wieczora. Omówiliśmy cały plan przyszłego kierownictwa teatru, zamianowałem reżysera i tegoż zastępcę; powyznaczaliśmy gaże; spisaliśmy sążnistą listę niezbędnych „forszusów“, upatrzyliśmy dogodnego sekretarza; słowem rzecz poszła piorunem, jak z płatka. *Souvent qui choisit, prend le pire...*

Senzacyjną nowinę usłużne duchy poniosły za kulisy, ja zaś za szczątki zapasów eks-asystenta nabyłem bilet do parterowej loży tuż przy samem proscenium i w różowym humorze udałem się na przedstawienie.

*

Grano jakiś pieprzno-słono-błyskawiczno-postępowy dramat. Galerja huczała, wściekle oklaskując każdą tyradę przeciw „spanoszonym wampirom.“ Gdybym był cenzurą, stanowczo nie puszczałbym przed światło kinkietów sztuk niemoralnych, których treścią zohydzenie świętości domowego ogniska, apelowanie do jakichśtam praw ogólno-ludzkich, lub obraz walki pracy z kapitałem. *Il faut inculquer cette maxime*, że ci niepoprawni szerzą tylko demoralizację, niebezpieczne propagują mrzonki o równości stanów i tak w przewróconych już głowach nienasyconych nowatorów żarłoczne poddmuchują chuci, a tych celem — cudza własność. Zawszem utrzymywał, że w ogóle rządy za oględne, za mało energiczne. Postęp!... Postęp!... *Je ne souffre pas entendre tous ces mots!...* Co za postęp?!... Jaki postęp?!... Gołego literata-buntownika, doktrynera snującego tak zbrodnicze utopie, powinno się *immediatement* zamknąć pod klucz, lub wywołać za granice kraju, za krańce Europy, za Atlantyk, tam, do Ameryki, kędy otwarte dla nich pole do popisu. Tu, gdzie tradycyjne poszanowanie dla gniazda, krwi i fortuny (chwała Bogu!...) nie utraciło jeszcze pod nogami gruntu, tu niech nam dadzą spokój. *Ils veulent machiner une conspiration!!.. Coquins!!..*

Oburzony do żywego, błbym wyszedł zaraz po drugim akcie, lecz w drugorzędnych krzesłach spostrzegłem Jadwinię z mamą. Obie lornetowały ku mnie z pewnym niepokojem, oraz szeptały coś z sobą, widocznie zdumione magnacką moją *nonszalansją*, z jaką rozsiadłem się w loży i dłubałem w zębach.

W międzyaktach przyjmowałem mnóstwo wizyt z gratulacjami, wieść bowiem o mojej sukcesji gruchnęła po całym amfiteatrze.

Gdy po ostatnim akcie zapadła nareszcie zasłona i demonstracyjne pozległy się wywoływania artystów, którzy z nagannem przejęciem się odegrali role „ofiar kaptału“, wychyliwszy się z loży śmiałym a głośnym sykiem dałem wyraz mojej indygnacji. *Canille!...*

Potem w przedsionku uniesciłem się u stóp posągu hr. Skarbka, gdyż z jednej strony Jadwinię z mamą wypadało odprowadzić do domu, z drugiej zaś gwałtownie parło mnie do pochwalenia się moim milionem.

Jadwinia i ja kochaliśmy się na zabój.... Ona była córką pana radcy — ja asystenciną z 500 złotych adjutum. Pan radca wręcz zamknął mi konsyliarskie swoje progi; wszelako pani radczyni, zwyczajnie jak czuła mama, pozwalała mi czasem na przechadzce towarzyszyć sobie i córce, „byle papa się nie dowiedział“.... Wierzyła ona nie tyle w przyszły mój *awans*, ile w *literacką* moją gwiazdę. Unikałem tedy papy, mamę emoktałem po rączkach, a Jadwini dedykowałem moje sonety. Kochaliśmy się tedy na zabój.... A jednak w dniu tak dla mnie decydującym zapomniałem był zupełnie o Jadwini.... *Une telle surprise!... Tant d'emotion!...* Co więcej, gdy z loży dokładniej przyjrzałem się jej twarzyczce, wydała mi się — — mniej uroczą.... Mimowoli prześladować zaczęły moją pamięć dawniej w kawiarni oglądane ilustracje pism zagranicznych, podających wizerunki piękności ze sfer arystokratycznych. Co to za dystynkcja — co za gracja!... *Tant mieux* — muszę sobie kupić *Almanach de Gotha.*

*

Panna Jadwiga, skoro mnie tylko pod posągiem czekającego spostrzegła, ciemnym oblała się szkarłatem, a w oczach jej błysnął promyk szczęścia. Bardzo mnie to zaniepokoiło i zmięszany ukłoniłem się nader niezgrabnie. Mama gorączkowo podała mi rączkę i zaraz na wstępie rzuca pytanie:

— Czy to prawda?... U wyjścia usłyszałyśmy radośną nowinę, podawaną z ust do ust.... Świetna zatem sukcesja?

— Ujdzie, mościa dobrodziko.

— Tylko ujdzie? Wszak opowiadają, że —

— Półtora miliona, mościa dobrodziko. Jak na ciężkie czasy *ce n'est pas mal.... Une bagatelle!*

Panna Jadwiga zbladła; ton mojego głosu i końcowy frazes zgrzytem dotknąć musiał delikatnego jej uszka. Tego właśnie chciałem. Nerwowe kobiety, na zabój w nas rozkochane, bardzo ostrożnie przygotowywać należy do pewnych *coups d' état.... (A propos*, czy też w księgarni Gubrynowicza znajdę choć jeden egzemplarz owego *Almanach de Gotha?)*

— Pan odprowadzisz nas przecie?...— cicho zagadnie mnie panna z tkliwą prośbą podnosząc oczęta.

— *Je suis à votre service.* Pragnę towarzyszyć paniom, zwłaszcza, że wypada mi Lwów pożegnać — —

— Jakto?... pożegnać?!.. Pan wyjeżdżasz?!..

— Do Lizbony, dla objęcia w posiadanie spadku.

— Lecz... lecz... pan *prędko* powrócisz?...

— Zależeć będzie od wielu okoliczności. Chciałbym rozglądnąć się trochę po świecie.... *Mesdames*, służę paniom.

(C. d. n.)

gdzie myśmy owszem ustępstwa robili, albo gdzieśmy tylko o prawo nasze się upominali.

Jesteśmy przeto najmocniej przekonani, że czas już najwyższy, abyśmy utworzyli instytucję, złożoną z mężów, posiadających wiadomości prawno-polityczne, którzyby w danym razie takie orzeczenia prawno-polityczne wydawali — orzeczenia tak poważne, iżby nasi deputowani śmiało na nich działania swoje opierać mogli. Naturalnie taka instytucja mogłaby być tylko stowarzyszeniem prywatnem, złożonem z prawników, parlamentarzystów i znanych publicystów. Jak sobie ustrój jej szczegółowo wyobrażamy, miejsce nie pozwala nam dzisiaj się rozwodzić. Na każdy sposób orzeczenia miałoby w drodze dyskusji przygotowywać, materjału doń sposobem kontradyktorycznym dostarczać całe zgromadzenie, ale same orzeczenia aby wydawał, na podstawie przeprowadzonych rozpraw i zresztą według własnego sądu, wydział instytucji, z tylu tylko członków złożony, aby była rękojmia, że nie cyfra głosujących, ale bezstronne i bezwzględne zrozumienie danej kwestji rozstrzygnie o treści orzeczenia.

Instytucji tej, stowarzyszeniu nadajemy nazwę: Trybunat prawno-polityczny.

Za progiem instytucji, członkowie jej, a zwłaszcza członkowie jej wydziału musieliby zostawić jak sędziowie, wszystkie swoje poglądy i zachcenia partyje i osobiste, a tylko rozbierać i orzekać: *quid juris?* co w danym wypadku powiada prawo? Udawać się o takie orzeczenia miałyby prawo wszelkie władze publiczne, korporacje, jednostki, o ile chodzi o kwestje z zakresu prawno-politycznego i o ochronę prawa publicznego, z wykluczeniem wszelkich spraw ściśle prywatnych albo niezasługujących na zajęcie się niemi takiej instytucji. Instytucja zresztą nie potrzebowałaby czekać na czyjeś podania, ale czuwając nad dobrem sprawy pospolitej, sama poruszyć by mogła sprawę i wydać orzeczenie, budząc ospałych, krzyżując koteryjne intrygi.

W Anglii, Ameryce, Francji, Włoszech, nawet w Niemczech znajdują się pomiędzy adwokatami, profesorami, sędziami mężowie takiej nauki i powagi na polu prawno-politycznem, że nietylko ziomkowie, (czy to władze, czy korporacje, czy jednostki), ale i obce rządy udają się do nich o orzeczenia. Czem dla Węgier stał się Deak, dzięki swoim wiadomościom prawno-politycznym, to jeszcze świeżo tkwi w pamięci ogółu naszego, a i obecnie wyższym swoim duchem prawniczym zdobywają Węgry krok za krokiem coraz większe nabytki w monarchii. Oni ani joty nie darują ze swego *quid juris*, choćby to dla pewnych reminiscencyj najboleśniej chwilowo miało dotknąć tę nawet sferę, którą oni tak wielce szanują i kochają. Tam w każdej ważniejszej sprawie, czy to czysto wewnętrznej, czy ze stosunków do Kroacji lub do Przedlitawii wypływającej, dzienniki, a przez nie obywatele kraju, natychmiast otrzymują pomoc w orzeczeniach prawników, gruntowne wskazówki, co prawo mówi? — i tam się nie błąka obywatelstwo i publicystyka, jak w Austrji a zwłaszcza u nas. Tam też sprawy publiczne idą trybem, który w zdumienie i zazdrość wprawia Przedlitawię, i w niewecz obrócił przepowiednie centralistów, że Węgry zbankrutują.

Wskazać, jakie my do kogo lub kto do nas ma prawo, jest rzeczą takich prawników — a działać według tych wskazówek we właściwym czasie, jest rzeczą światłych, energicznych polityków.

U nas nie ma jeszcze takich wyrobionych znawców prawa publicznego, ale instytucja trybunatu prawno-politycznego szybko ich wyrobić może. Nie potrzebujemy dodawać, że celem jej nie byłaby opozycja przeciw rządowi — owszem musiałaby ona w danym razie stanąć po stronie rządu, gdyby tak z prawa wynikało. Jaką zaś byłaby pomocą dla toku naszych spraw publicznych, dla naszej polityki w kraju i poza krajem, pod względem politycznym i narodowym — tego powtarzać nie potrzebujemy. Na każdy sposób nasz stan prawniczy pod wpływem takiej instytucji stanął by na przynależnej wysokości: z rzemieślnika stałby się stróżem prawa publicznego, niewzruszonym spraw kraju regulatorem. I mając oś taką nie błąkalibyśmy się, nie wahali, nie narażali na najgrawania, ale co byśmy przedsiębrali, miałoby grunt stały, a cobyśmy we Wiedniu lub wobec Wiednia powiedzieli, miałoby nie jeno wagę cyfry naszych deputowanych, ale powagę w całem znaczeniu rzeczową.

W takiej zresztą szkole wychowywał by się nam przyrost mężów stanu — i nie bylibyśmy w kłopotach dla braku kandydatów na posady autonomiczne i na krzesła poselskie. Kraj zaś cały wiedziałby, jakie ma prawa i obowiązki, i byłby pewnym, że czuwa strażnik wierny i przewodnik rozumny!

Korespondencje „Gazety Narodowej".

Rzym d. 19. czerwca.

(*X.*) Za upadkiem gabinetu Gladstona w Anglii następuje upadek gabinetu Depretisa we Włoszech. Nie powiadam, aby te dwa wypadki niebawem po sobie idące były w ścisłej od siebie zawisłości; ale nie można zaprzeczyć, że istnieje między niemi związek, i że gabinet włoski, który z powodu swego ministra spraw zagranicznych upada, utracił za granicą główną podporę swej polityki osadniczej, i przeto dłużej utrzymać się nie mógł. Groźna burza oddawna się gotowała przeciwko p. Manciniemu, i wybuchła skoro p. Depretis wstał z łóżka po kilkutygodniowej chorobie i przyspieszył rozprawy nad etatem własnego i spraw zagranicznych wydziału, z któremi czekano aż wyzdrowieje. Jednak liczni przeciwnicy p. Manciniego, ażeby odjąć prezesowi rządu wszelką sposobność zatwierdzenia swojej z nim solidarności, postanowili byli najgłębsze zachować milczenie aż do głosowania, i wtedy dopiero cios mu stanowczy zadać. Milczenie to całej Izby było niewymownie upokarzającem dla ministra spraw zagranicznych. Dopiero posłowie Salaris i Sormanni-Moretti, odkrywszy tę zmowę, zabrali głos, potępiając „spisek milczenia", i podając p. Depretisowi sposobność oświadczenia, że cały gabinet jest solidarnym, i żądania zarazem wotum zaufania. Wotum to jednak z powodu p. Manciniego ograniczyło się na 21 głosach większości tylko!

Nazajutrz stało się jeszcze gorzej, bo Izba trwała wciąż w pogardliwem milczeniu, nie racząc nawet przemówić ani razu o polityce zagranicznej i nie zważając na ministra, jak gdyby nie istniał, a gdy przyszło do tajnego głosowania nad etatem, ten otrzymał tylko cztery kreski większości, do której jednak trzeba zaliczyć ministrów samych i sekretarzy jeneralnych, to jest 14 kresek. Była to tedy walna przegrana. Po tak smutnem rozwiązaniu nie pozostawało gabinetowi nie innego jak ofiarować swą dymisję. P. Mancini chciał wystąpić sam jeden, ponieważ o niego to chodziło; ale p. Depretis znalazł, że cały gabinet powinien złożyć swe teki królowi, co też niebawem nastąpiło. Król prosił ministrów, aby je tymczasowo zachowali, by toku bieżących spraw nie przerywać, i dodał, że po namyśle swoją wolę im oznajmi. Jesteśmy tedy od dnia wczorajszego w pełni ministerjalnego przesilenia. Jaki zaś będzie onego koniec? Byłoby przedwczesnem twierdzić cokolwiekbądź w tym względzie. Zdaje się jednak, że p. Depretis, pomimo oporu swego i choroby wymagającej wyjątkowych leków, zgodzi się nakoniec na utworzenie nowego gabinetu, do którego wstąpi p. Nicotera pod warunkiem, że mu wolno będzie czerpać hojnie z tajnych funduszów dla uspokojenia pentarchii. Inaczej trzebaby Izbę rozwiązać.

Upadek p. Manciniego przykre sprawi wrażenie w Berlinie, Petersburgu a nawet Wiedniu, chociaż postępowanie ręka w rękę z Austrją jest stałą wszystkich gabinetów włoskich zasadą. Przez całe czterolecie był on najniższym sługą tych gabinetów, i między mnóstwem zarzutów, jakie na nim ciążą, jednym z najdawniejszych jest tak upokarzająca podróż króla Humberta do Wiednia bez przekonania się z góry, że rewizyta nastąpi, i że nastąpi nieodbicie w Rzymie. P. Mancini tak daleko serwilizm dla gabinetu petersburgskiego posuwał, iż kiedy zezwolenie jego jako ministra spraw zagranicznych potrzebne było dla nadania kawalerskiego krzyża zasłużonemu patrjocie polskiemu Zieńkowiczowi, zapytał pierwej p. Giersa. Z Petersburga odpowiedziano, że nic nie wiedzą o Zienkowiczu; jakoż mieli tam czas o nim zapomnieć, bo był jeszcze emigrantem z 1831. r. Dopiero wdanie się króla potrafiło przezwyciężyć tchórzostwo p. Manciniego. Był to minister nie pierwszorzędnego wielkiego mocarstwa, ale małego niemieckiego księstwa.

Pamiętacie, iż pisałem wam pierwszy i oddawna o osobliwej propagandzie prawosławno-moskiewskiej nie już między Rusinami galicyjskimi, ale między afrykańskimi murzynami. P. Pobiedonoscew odkrył, że chrześciaństwo Abissynii, należącej do znikłej w reszcie świata pierwotnej sekty nestorjanów, jest najczystszem prawosławiem, i że car moskiewski jest prawowitym murzynów papieżem. Ztąd porozumienie się p. Giersa z negusem i abisyńskie poselstwo, które w przyszłym miesiącu uda się do Petersburga dla żądania moskiewskiej pomocy przeciwko Anglii i Włochom, a oraz uznania zwierzchnictwa „świątiejszawo synoda" nad potomkami Chama. W Petersburgu będą wielkie uroczystości z powodu powrotu czarnych podzwrotnikowych owieczek do mroźnej biegunowej owczarni. Jeśli buta petersburgska przechodzi w malignę, Europa to głównie zawdzięcza ministrom takim, jakimi byli p. Gladstone i p. Mancini, tudzież polityce kościelnej, której biedny, poczciwy Frankowski był wyrazem i ofiarą.

Ta stańczykowsko-rzymska polityka pojednania hucznego doczekała się fiaska, które powinnoby do reszty rozprószyć chorobliwe złudzenia tak nad Wisłą jako i nad Tybrem. P. Buteniew, zamiast zostać ministrem pełnomocnym cara przy Stolicy św., jedzie zająć miejsce księcia Kantakuzena w Londynie. Ojciec święty zakłopotany jest i przerażony kościelnemi wiadomościami z carstwa dochodzącemi. Przekonał się nareszcie, że zerwanie dyplomatyczne jest bezpowrotne, i że na porozumienie z rządem rosyjskim nie ma co liczyć. Jaki zaś będzie rezultat tego rozczarowania, obaczymy zapewne wkrótce, a tymczasem prasa polska w Austrji i Prusach dobrzeby uczyniła, podając autentyczne doniesienia o rosyjskich gwałtach, zamiast pisać o urojonych układach i zbierać po katolickich dziennikach niemieckich bajki o monsignorze Straniero.

Przegląd polityczny.

Lwów d. 23. czerwca.

(Heroizm moskalofilów naszych podczas przesłuchania w sprawie podróży do Petersburga.—Konferencja posłów niemiecko-liberalnych w Wiedniu. Program Plenera. Wniosek Steinwendera. Program dajcznacjonałów. Dyskusja. Rezolucja. Ostateczny rezultat narad. Horoskop na przyszłość. — Żale *Grażdanina* na upadanie żywiołu rosyjskiego w Rydze. — *Ekonom. Żurnał* o ekonomicznem zawojowaniu Turkestanu. — Kryzys gabinetowa w Anglii. Trudności w utworzeniu gabinetu konserwatywnego. Prawdopodobieństwo powrotu Gladstona do steru rządów. *Köln. Ztg.* o Salisburym).

Do *Czasu* piszą ze Lwowa:

„Stała się rzecz nadzwyczajna. Korespondent lwowski *N. fr. Presse* zatelegrafował swojemu organowi całą szpaltę o sprawie dotąd w żadnym dzienniku niepodniesionej i zatelegrafował aż — 51 prc. prawdy. Mamy na myśli dochodzenie policyjno-karne, prowadzone przeciw uczestnikom petersburgskiego obchodu 1000-letniej rocznicy śmierci św. Metodego. Dochodzenie takie jest rzeczywiście w toku, a to na podstawie §. 11. rozporządzenia cesarskiego z 20. kwietnia 1854 r., które obowiązuje dotąd, chociaż niektóre postanowienia jego *ipso facto* straciły swój walor od czasów konstytucyjnych. §. 11. tego rozporządzenia grozi karą pieniężną lub aresztem. Areszt zatem wisi nad p. Naumowiczem, Płoszczańskim, Markowem itd., jeżeli: 1) wina zostanie im wykazaną i 2) rezultat dochodzenia policyjnego nie wyda się bardzo interesującym dla prokuratora państwa.

„Jak o każdem śledztwie karnem, tak i o tem właściwie nie wypadało pisać, dopóki jest w toku. Skoro jednak złamano dyskrecję z ruskiej strony — jak dodaje redakcja *N. fr. Presse* w dopisku do telegramu lwowskiego — to można i dziennikom polskim pisać o tem. Z dotychczasowych przesłuchań wypływa, że niektórzy matadorowie russofilscy wcale nie mają zakroju bohaterskiego. Zapytani bowiem, czy byli na uroczystem posiedzeniu towarzystwa dobroczynnego w Petersburgu, oświadczyli, że sobie tego nie przypominają! Tak wolno oddodpowiadać żakowi szkolnemu, który ma być dyscyplinarnie karany, taka odpowiedź przystoi przemytnikowi, kłusownikowi itd., ale nie bohaterom pewnej idei politycznej! Jak można bez narażenia się na śmieszność utrzymywać, że zatarł się w pamięci taki ważny fakt, jak ten, o którym mowa! Wszakże goście galicyjscy siedzieli na tem posiedzeniu petersburgskiem na estradzie w pierwszym rzędzie. Za nimi dopiero zasiedli ministrowie Giers, Naboków, Delianów itd., potem archireje i inni dygnitarze. Nic lepiej nie charakteryzuje moralnej nicości moskalofilizmu galicyjsko-ruskiego, jak to zapomnienie w policji o tem, że się było bohaterem w stolicy cara i w obec ministrów cara!"

W ogólnej konferencji posłów niemiecko-liberalnych, odbytej w niedzielę we Wiedniu, o której wspomnieliśmy wczoraj, wzięło udział 85 osób na 128 zaproszonych. Oprócz tych obecnymi byli na zebraniu, jako mężowie zaufania, dr. Schmeykal z Czech, dr. Luggin z Karyntji i dr. Schlosser z Karyntji. Niemiłe wrażenie wywołała nieobecność trzech wybitnych członków partji: Chlumetzkiego, Tomaszczuka i Wurmbranda.

Zebraniu przewodniczył dr. Herbst. Pierwszy zabrał głos Plener, jako sprawozdawca, podnosząc przedewszystkiem, że w chwili tak ważnej, jak obecna, dążyć należy wszelkiemi siłami do utrzymania jedności. Jedność ta jest znacznie większej wagi, aniżeli drobne szczegóły, w których odcienie partyjne różnią się między sobą, aniżeli wreszcie nazwa, którą partja ma nosić w przyszłości.

Następnie Plener przedłożył program partji, obejmujący punkta następujące: „1) naczelne stanowisko Niemców w Austrji; 2) uznanie języka niemieckiego językiem państwowym; 3) niedopuszczenie zmian w organizacji państwa; 4) obrona zdobyczy z ery liberalnej, mianowicie w zakresie szkolnictwa; 5) ochrona klasy robotniczej i utrzymanie średniego stanu mieszczańskiego; 6) wzmocnienie stosunku traktatowego z cesarstwem niemieckiem."

Steinwender, godząc się na powyższy program, dodał jeszcze dwa punkta, a mianowicie: zwalczenie wpływu polskiego i korupcji. Co do pierwszego punktu oświadcza, że ze względu na jedność partji mógłby od niego odstąpić, za drugim obstaje atoli bezwarunkowo. Zgromadzenie odrzuciło też znaczną większością ustęp o „wpływie polskim", zostawiając tylko punkt o zwalczaniu korupcji w ogóle.

Weitlof wyłuszczył następnie program klubu niemieckiego. W dyskusji okazało się, że różnice w zapatrywaniach poszczególnych grup nie są jeszcze zbyt wielkie i że jedność może być na razie zachowaną. Ze strony dajcznacjonałów nadmienił tylko Strache, że stanowisko niemieckie powinno być z większym naciskiem zaznaczone. Sturm więc wniósł, aby dla tworzącej się partji przyjąć nazwę „Klubu zjednoczonych Niemców," aby tym sposobem umożliwić i innym reprezentantom ludu niemieckiego, jak np. Lienbacherowi, Greuterowi i i. głosowanie z klubem w kwestjach, dotyczących specjalnie interesów niemiectwa. Na to Knotz oświadcza, że nie rozumie, po co tak długą toczy się walkę w interesie niemiectwa, jeżeli teraz rodzi się nagle obawa przed założeniem klubu podobnego, jakie oddawna mają Czesi i Polacy. Scharschmidt znów zauważa, że on i jego towarzysze nie mogliby przystąpić do związku pod nazwą „Klub niemiecki."

Nużącą dyskusję zamknięto wreszcie i uchwalono jednogłośnie rezolucję, w której podniesiono, jako najpierwszy obowiązek wszystkich członków partji: utrzymanie jedności. Następnie wybrano komitet z 25 członków, który programy Plenera, Steinwendera i Weitlofa ma zlać w jedną całość. Kwestję nazwy klubu pozostawiono tymczasowo w zawieszeniu aż do następnej konferencji, która się odbędzie na cztery dni przed ukonstytuowaniem nowej Izby posłów. Na zakończenie Herbst wyraził nadzieję, że na następnej konferencji przyjdzie do zupełnego wyrównania różnic pomiędzy poszczególnemi grupami opozycji.

Podawszy powyżej sprawozdanie objektywne z zebrania posłów opozycyjnych, chcemy teraz kilka słów powiedzieć o niem od siebie. Okazuje się, że nie powzięto żadnej ważnej uchwały i że wszystko pozostaje *beim Alten*. Wybrano komitet do ułożenia programu, ale najwidoczniej dlatego tylko, aby wyłaniającą się różnicę zapatrywań ukryć przed światem i zagrożoną jedność utrzymać przynajmniej na zewnątrz. Mężowie „ostrzejszego języka" nie bardzo z tego byli zadowoleni, ostatecznie jednak poddali się większości. Odmówiono nawet ich żądaniu wciągnięcia do programu punktu o zwalczaniu wpływów polskich. O stosunku do Węgier, o czem nieprzejednani z Czech północnych zapowiadali długie wywody, zaledwie coś niecoś bąknięto, a o unii personalnej, której tak gorąco pragną, ani nawet nie wspomniano.

Program Plenera nie zawiera zaś właściwie ani jednego punktu, któregoby już w programie lewicy nie było. Głównie sprzeczano się o nazwę przyszłej opozycji niemieckiej. Według dotychczasowych wskazówek można sądzić nie bez słuszności, że opozycja utworzy klub wspólny, ale czy go długo utrzymać zdoła — to rzecz zupełnie inna. Bądź cobądź, będzie to dla lewicy mniejsze nieszczęście, aniżeli gdyby nieprzejednani górę wzięli i objęli kierownictwo partji. Wtedy bowiem spalonoby już wszelkie mosty, umożliwiające porozumienie opozycji przynajmniej z poszczególnymi członkami Izby, siedzącymi po stronie przeciwnej. To niemiecko-narodowe wyodrębnienie byłoby dla lewicy zabójstwem.

Rusyfikatorskie usiłowania Rosji na rozmaitych „okrainach" nie wiodą się jakoś. Prasa rosyjska zawodzi ztąd żale w niebogłosy, skarżąc się na niedostateczność dotychczasowej prasy. Nawet taki umiarkowany i konserwatywny *Grażdanin* łzy wylewa z tego powodu w korespondencji z Rygi:

„Kreślę te słowa pod naciskiem przykrego wrażenia, jakiego doznałem, dowiedziawszy się o rezultacie ostatniego spisu ludności w Rydze.

„Wyobraźcie sobie: w ciągu lat 15 ludność ewangelicka wzrosła o 13.000. Licząc, że rosyjskiej ludności w Rydze jest sześć razy mniej, niż ewangelickiej, należałoby w tym samym przeciągu czasu spodziewać się jej wzrostu przynajmniej o jakie 2.000. Tymczasem pokazuje się, że rosyjska ludność w Rydze w ostatnich 15 latach powiększyła się o 110 głów! Jak się to wam podoba? Poprostu własnym oczom nie chce się wierzyć. I to w Rydze, stolicy prowincyj Nadbałtyckich, w jednem z największych miast Rosji, z którą połączona jest kolejami żelaznemi!..."

Zajmujące rzeczy wypowiada rosyjski *Żurnał. ekonom.* w sprawie afgańskiej, z których ze względu na poczytność tego pisma w caracie wyjmujemy ustęp następujący:

„Ekonomiczne owładnięcie Turkestanu chińskiego i afgańskiego, połączonych organicznie z Turkestanem rosyjskim kotlinami rzek i za pośrednictwem dogodnych dróg handlowych, jest tylko kwestją czasu; szczególniej anormalnem jest położenie Turkestanu chińskiego, nie ciążącego bynajmniej ku Chinom, ale ku Rosji. Z uzupełnieniem komunikacji pomiędzy Amu-Darją a siecią dróg żelaznych i wodnych wewnątrz Rosji, towary rosyjskie, z powodu swojej taniości, muszą wyrugować z przyległych miejscowości towar zagraniczny, sprowadzany tu dalekiemi drogami — a jednocześnie, *ipso facto*, otworzy się nam dogodna droga do północnych Indyj, gdyż drogi wodące z Amu-Darji do kotliny Indu, przechodzą przez okolice, ożywione kulturą, wzdłuż rzędu wielkich miast handlowych. Czy przypadkiem nie tutaj przeniesie się punkt ciężkości osławionej „kwestji wschodniej?"

Przesilenie gabnetowe w Anglii nie skończyło się jeszcze. Trudności w utworzeniu nowego gabinetu mnożą się ciągle, tak że przyjście do steru rządów stronnictwa torysów jest jeszcze bardzo wątpliwem. Tak np. liberałowie wystosowali pismo do Gladstona, aby nie poczynił żadnych zobowiązań względem ministerjum Salisburyego, konserwatyści zaś wzywają Salisburyego, aby nie obejmował rządów, jeżeli od liberałów nie otrzyma przyrzeczenia poparcia. Być więc łatwo może, że królowa powierzy Gladstonowi utworzenie nowego gabinetu, któryby się składał z członków ministerstwa poprzedniego z wyłączeniem jedynie lordów Spencera i Hartingtona.

Trudności, jakie napotyka lord Salisbury, są czysto wewnętrznej natury, zagranicą bowiem, a przynajmniej większość państw kontynentalnych powitała przyjście jego do steru wcale życzliwie. Takie nawet liberalne pismo, jak *Köln. Ztg.* (informująca się w biurze kanclerskiem), sądzi, że lord Salisbury, jako minister spraw zewnętrznych, byłby znacznie więcej pożądanym dla sojuszu austro-niemieckiego, niż jego poprzednik. Pismo wspomniane wychwala wogóle zdolności lorda dyplomatyczne, powiadając:

„Gdy w r. 1878 został po Derbym ministrem spraw zagranicznych, umiał czynności swoje załatwiać z niezwykłą szybkością i stanowczością, występując samodzielnie, co opozycja przedstawiała w świetle niegodnych praktyk. W szczególności dotyczyło to znanego układu z hr. Szuwałowem. Co się zresztą tyczy innych, przez opozycję czynionych mu zarzutów, to w porównaniu z pięcioletnią gospodarką liberałów tracą one wszelkie znaczenie. Gdyby Salisbury pozostał razem z Beaconsfieldem u steru, Anglia byłaby sobie oszczędziła wielu upokorzeń, których doznała w ciągu ostatnich lat pięciu, albowiem postępowanie jej znalazłoby uznanie u wszystkich wielkich mocarstw kontynentalnych.

Kółka rolnicze.

II.

W poprzednim artykule omawiając niewłaściwe postanowienie Zarządu głównego co do wykluczenia pojedynczych Kółek rolniczych od udziału w tegorocznem Walnem Zgromadzeniu, zwróciliśmy uwagę, że postąpienie to niezgodne ze statutem i przeciwne dotychczasowej praktyce, jeśli będzie przedmiotem dyskusji Walnego zebrania, przyniesie tylko szkodę tej tak poważnej i pożytecznej instytucji, a w skutkach może być nawet niebezpiecznem, bo da powód do rozlicznych rekryminacyj, a ztąd sposobność do wzbudzenia niechęci przeciw Kółkom. Że zapatrywanie to nasze nie było mylnem, najlepszy mamy tego dowód w korespondencji, otrzymanej dziś z powiatu limanowskiego i bocheńskiego, jak niemniej w liście z Brzozowa i w odezwie, wydanej przez Kółko rolnicze w Zamarstynowie.

Z powiatu limanowskiego piszą nam, że w tamtejszych Kółkach z powodu wykluczenia delegatów Kółek od udziału w Walnem Zgromadzeniu panuje niemałe poruszenie, i że na ostatnich posiedzeniach Kółek li tylko ta sprawa była przedmiotem obrad, a wynik tychże: to liczne protesty przeciw postanowieniu głównego Zarządu.

Z bocheńskiego znowu powiatu donosi nasz korespondent, że dwa Kółka tamtejsze uchwaliły rozwiązać się w razie, gdyby Walne Zgromadzenie to postanowienie głównego Zarządu zatwierdziło. Ze Zmiennicy zaś w powiecie brzozowskim, gdzie ostatniemi czasy założono także sklepik wiejski, piszą nam, iż powzięto uchwałę, by wysłać do Zarządu protest, a między członkami nurtuje myśl zamienienia Kółka rolniczego w czytelnię ludową o samoistnym statucie, skoro ma być taka organizacja, że pojedyncze Kółka w sprawach Towarzystwa nie mają mieć prawa głosowania.

Kółko rolnicze w Zamarstynowie pod Lwowem wydało znowu drukowaną odezwę pod napisem: „W sprawie bytu Kółek rolniczych", w której przytaczając pojedyncze paragrafy statutu, udowadnia, że postanowienie głównego Zarządu nie polega na żadnej podstawie, a dalej tak mówi:

„Odmienne od zeszłorocznego zarządzenie reprezentacji Kółek na walnem zgromadzeniu wobec niezmienionych ani o jedną literę dotyczących przepisów statutu Towarzystwa, wzbudzić naturalnie musiało pewną nieufność. Samo dokonanie wyboru przez Kółka po jednym delegacie na powiat, okazało się zupełnie niepraktycznem, a nawet zrodziło wiele zniechęcenia. Niechętnie bowiem bardzo przystępowały „Kółka rolnicze" do poleconych wyborów i wiele takowych nie uskuteczniło już z tej przyczyny, że prawyborcy własnym kosztem musieli udawać się do miasta powiatowego — nie raz kilka mil oddalonego — jedynie w celu oddania głosu. Z drugiej strony zrozumiały „Kółka rolnicze" dążenie do uszczuplenia ich samoistości, bo członkowie tychże nie są przecie ani idjotami, ani nieletnimi, więc też nie mogą być obojętni na odbieranie im praw, które jak we wszystkich innych towarzystwach tak i w Kółkach rolniczych aż dotąd stowarzyszonym przysługiwały. Dotychczasowa praktyka bezpośredniej reprezentacji na walnem zgromadzeniu każdego Kółka z osobna, powinna być zdaniem Kółek i teraz zastosowaną. Jest ona już obowiązującem prawem zwyczaju, szczególnie, że niezmienioną została żadną uchwałą walnego zgromadzenia, a tylko taka uchwała mogłaby podobne nowości wprowadzić. Zachowanie zresztą dawnej praktyki jest tem więcej wskazanem, że i wysoki c. k. rząd uchwały zeszłorocznego zgromadzenia, odbytego przy udziale delegatów pojedynczych Kółek, uznał bez żadnej trudności za prawomocne, a tem samem i zgromadzenie to za niewątpliwie legalne."

W końcu wspomina owa odezwa o projekcie statutu, jaki na tem Walnem zgromadzeniu ma być przedłożony, wylicza trzy zasadnicze ustępy, które nie mogą być przyjęte i zwraca uwagę pojedyńczych Kółek na zagrożony ich w ten sposób byt i rozwój.

Ruch ten w Kółkach dowodzi o żywotności Towarzystwa i chlubnie świadczy o interesowaniu się włościan sprawami tej instytucji. Ale też tem bardziej należy zwrócić nań uwagę i potrafić z niego wydobyć stronę dodatnią a zapobiedz wywiązaniu się ujemnej. — Należy tedy przedewszystkiem zadość uczynić żądaniom Kółek, szczególnie, że są one słuszne i wcale skromne, a w ten sposób zachęci się tylko włościan do pracowania w Kółkach nad sobą samymi, podczas gdy ignorowanie ich żądań mogłoby ich zniechęcić i sprowadzić martwotę, której następstwem byłoby rozpadanie się pojedyńczych Kółek.

Nie wątpimy, że Zarząd główny uzna słuszność tych uwag, a wrażenie jakiego doznaliśmy z rozmowy o tej sprawie z kilku członkami głównego Zarządu, dodaje nam otuchy, że jakkolwiek obecnie zapóźno już na zwołanie posiedzenia Zarządu do Lwowa, gdyż wchodzi w jego skład wielu zamiejscowych członków, to jednak w Krakowie przed rozpoczęciem się Walnego Zgromadzenia, cała sprawa zostanie należycie załatwioną tak, iż uniknie się na zgromadzeniu drażliwej w tym przedmiocie dyskusji, nie zostawi się pola późniejszym możliwym rekryminacjom i rzecz poprowadzi się zgodnie i odpowiednio do wzniosłych celów, jakie sobie Kółka rolnicze za zadanie postawiły.

Walne zgromadzenie

Towarzystwa chowu koni i wyścigów.

W sobotę 20. b. m. odbyło się Walne zgromadzenie Towarzystwa chowu koni i wyścigów, pod przewodnictwem J. Eksc. Alfreda hr. Potockiego. Obecnych członków 25. Na wniosek przewodniczącego zgromadzenie uczciło przez powstanie pamięć zmarłych członków towarzystwa: br. Josiki i hr. Juljusza Dzieduszyckiego.

Z odczytanego sprawozdania za rok ubiegły, zasługuje na wzmiankę wiadomość, że reprezentacja m. Lwowa, pomimo uznania pożyteczności wyścigów, i w r. b. tak samo jak w poprzedzającym, nie udzieliła przyznanej nagrody wyścigowej.

Ze sprawozdania kasowego wyjmujemy następujące cyfry: Dochody w r. 1884 wynosiły 4167 zł. 92 ct., wydatki 4440 zł. 92 ct., niedobór 273 złr. W r. 1883 niedobór wynosił 700 zł.; znaczna ta różnica świadczy o pomyślnym rozwoju Towarzystwa.

Na wniosek komisji kontrolującej udzielono Wydziałowi absolutorjum za prowadzenie rachunków, oraz uznanie dla sekretarza za gorliwe pełnienie obowiązków na torze wyścigowym.

Referent br. Adam Heydel, przedstawił sprawę bardzo ważną i pożądaną dla rozbudzenia w naszym kraju zamiłowania w konnej jeździe, tak zaniedbanej obecnie, — a mianowicie sprawę przystąpienia do preszburskiego Reiterverbandu, którego celem jest propagowanie Herrensportu, tj. jazdy panów. W razie przystąpienia, jeden bieg na torze lwowskim będzie urządzony według propozycji Reiterverbandu i z tegoż nagrodami.

Zgodnie z wnioskiem JE. namiestnika Zaleskiego, zgromadzenie jednomyślnie uchwaliło, aby kwestję przystąpienia do Reiterverbandu pozostawić do rozstrzygnięcia Wydziałowi.

Po dłuższej dyskusji nad kwestją subwencjonowania wyścigów tarnopolskich, uchwalono nie dać w tym roku żadnej nagrody dla Tarnopola.

Przy sprawozdaniu komitetu chowu koni, wskutek propozycji p. Garapicha, aby wnieść do ministerstwa prośbę o przeznaczenie ogiera czystej krwi pierwszej klasy dla Galicji — uchwalono jednomyślnie wezwać delegatów, zasiadających w komitecie dla spraw chowu koni przy namiestnictwie, ażeby dołożyli wszelkich starań, celem uzyskania dla Galicji takiego ogiera.

Z powodu, że dotychczasowy tor wyścigowy na polach Janowskich jest już niemożliwy, zalecono Wydziałowi, aby wypracował projekt zakupna około 50 morgów gruntu, odpowiedniego na tor wyścigowy, w pobliżu Lwowa, i takowy przedłożył Walnemu zgromadzeniu, które zwołane być ma w początkach 1886 r.

Uchwalono następnie podziękowania: Najjaśniejszemu Panu (przez powstanie) za dar 400 złr. (przyczem upoważniono przewodniczącego, aby o tej uchwale zawiadomił telegraficznie br. Mondla, adjutanta J. c. k. Mości);

JE. namiestnikowi, JW. ks. Wirtemberskiemu i hr. Albertowi Cetnerowi, za nagrody honorowe;

p. Marji hr. Potockiej, JE. hr. Siemieńskiemu-Lewickiemu i p. Kalikstowi Ochockiemu, za nagrody, ofiarowane w pierwszym dniu wyścigów.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów d. 23. czerwca.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Przy zmiennym kierunku wiatru był dzień wczorajszy do południa pogodny, po południu przy zmiennym stanie nieba padał deszcz przerwami, toż samo wieczorem i w nocy przy zupełnie zamglonem niebie, rano mieliśmy mgłę i powietrze dżdżyste, opad deszczu wynosił 7,mm. Średnia temperatura dnia była 17,°5 C., najwyższa 24,°, najniższa dziś rano 9,°4.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe 23. czerwca: Przy wietrze zachodnim i średniej temperaturze czerwca (16,°7 C.), powietrze wilgotne, dziś niebo zamglone i deszcz możliwy, jutro się wypogadza.

* **Arcyksiążę Rajner**, naczelny komendant obrony krajowej, odbywał wczoraj przedpołudniem inspekcję tutejszych oddziałów obrony, o godz. 1 popołudniu dawał u siebie obiad, a po godz. 4. odjechał ze Lwowa, udając się w dalszą podróż inspekcyjną na Rzeszów.

* **Feldmarszałek porucznik br. Beck**, szef sztabu jeneralnego, przybył w sobotę z Wiednia do Krakowa wraz z orszakiem 26 oficerów jeneralnego sztabu.

* **P. Antoni Schiffner**, dyrektor poczt i telegrafów, powrócił z Wiednia i objął urzędowanie napowrót.

* **O. Semeneńko**, jenerał OO. Zmartwychwstańców, odjechał wczoraj kurjerskim pociągiem na dni kilka do Krasiczyna.

* **P. dr Ślączka**, adwokat w Buczaczu, prosi nas o zanotowanie, że doniesienie, jakie się pojawiło w swoim czasie w korespondencjach wyborczych, „jakoby p. Ślączka wznosił głośne wiwaty p. Błochowi", jest mylne, gdyż on wcale do sprawy wyborczej, jak nas zapewnia, nie mięszał się.

* **P. Narcyz Ulmer**, likwidator Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie, został wybrany dyrektorem banku zaliczkowego w Stanisławowie. Znając gorliwość p. U. oraz jego tyloletni udział w pracy na polu Stowarzyszeń, jakiej się z szczególnem zamiłowaniem oddawał, jesteśmy przekonani, że bank zaliczkowy w Stanisławowie zyska w nim dobrego kierownika.

* **P. Adolf Korczak Chulawski**, rodem z królestwa Polskiego, naczelnik stacji kolei państwowych w Krechowicach, otrzymał obywatelstwo austrjackie.

* **Mianowania.** Józef Koborowicz mianowany został rzeczywistym nauczycielem w Czarnej.

* **Zaślubiny.** W sobotę wieczorem, w kościele św. Barbary w Krakowie, ks. biskup Dunajewski w obecności biskupów Janiszewskiego i Krasińskiego, oraz kanonika Pelczara pobłogosławił związek małżeński między p. Kazimierzem Burzyńskim, obywatelem z Wołynia i panną Jadwigą Pruszyńską, córką p. Bronisława Pruszyńskiego, b. marszałka szlachty pow. staro-konstantynowskiego i Idalii z Domaniewskich.

Dziś, d. 23. b. m. odbędzie się w cerkwi św. Jura ślub p. Henryka Spyszyńskiego, właściciela dóbr na Bukowinie, z panną Rozalią Zerygiewiczówną, córką właściela dóbr ziemskich.

W Tarnowie odbyły się zaślubiny p. Walentego Siekierzyńskiego, radcy sądu krajowego z panną Julią Lewandowską.

* **Publiczny popis** żeńskiej szkoły pp. Benedyktynek ormiańskich odbył się wczoraj pod każ-

dym względem świetnie. Przybyli: Najprzew. ks. arcybiskup Issakowicz, ks. kanonik Pawlików z Wołoskiej cerkwi, prezydent miasta p. Dąbrowski, inspektor okręgowy p. Boberski, tudzież inni dygnitarze. Wynik popisu uczennic, którym kierował sam p. Boberski, przechodził wszelkie możliwe wymagania, i gratulowano ks. katechetom jak i profesorce p. Boraczkównej, której ormianom każdy zakład szkolny pozazdrościć może. Uczennica p. Helena Modlówna złożyła od koleżanek podziękowanie Przew. przeoryszy. ciału nauczycielskiemu i zebranym gościom, a ks. arcybiskup Issakowicz miał do uczennic przemówę, jaśniejącą zarówno namaszczeniem pasterskiem, jak wdziękiem krasomowczym

* **Wierność przekonaniom**. Jedno z pism tutejszych wspominając o sprostowaniu Towarzystwa Wzaj. Ubez., dotyczącem poniekąd zaniedbanej sprawy asekuracji cerkwi i budynków plebańskich ruskich, powiada: „*Gazeta Narodowa* nie zaniedbywała do niedawna popierać panslawistycznej „Slavii“ zapomocą sprawozdań i reklam ogłaszanych w dziale redakcyjnym. Tak się to etc.“ Otóż najprzód jest fałszem, aby *Gaz. Nar.* czyniła kiedykolwiek reklamę bankowi „Slavia“, a całej publiczności krajowej i zakrajowej wiadomo, jaka zaszła zmiana gruntowna w wydawnictwie *Gazety*, od czterech blisko miesięcy. Trzeba więc ze strony pisma publicznego bezczelności bez imienia, aby powoływać się na jakieś stare annonsy dla podstawiania nogi pismu naszemu w sprawie nietylko pierwszorzędnie ważnej dla kraju, ale jak się zdaje, uznawanej za dobrą przez siebie samego. Do tego zdolne tylko jedyne pismo u nas w kraju. Czyni też to znana z wierności przekonaniom redakcja pseudo-konserwatywnego pisma *Przeglądu* lwowskiego, przy pomocy swego korespondenta krakowskiego, a redaktora pisma, mającego uchodzić za organ centrum sejmowego, czyli przedstawiciela także nowoczesnej jednolitości przekonań i siły politycznych stanowisk!

* **Zebranie towarzyskie** członków Towarzystwa prawniczego, odbędzie się we czwartek d. 25. bm. o godz. wpół do 7 wieczór. Miejscem zebrania jest ogród stowarzyszenia „Frohsinu“ (hotel Żorża), w którym przez cały wieczór będzie przygrywała muzyka wojskowa. Wstęp wolny dla członków Towarzystwa, ich rodzin i gości przez nich zaproszonych. W razie niepogody zebranie odbędzie się w przyszły poniedziałek.

* **O śmierci Żukowicza** dzienniki rosyjskie tendencyjne zachowują milczenie. Jeden tylko *Kijewlanin* wspomina w krótkości o całym fakcie, a przytaczając niektóre wyrażenia z listu zmarłego do redaktora *Gazety Narodowej*, dodaje w końcu od siebie: „W innym znów ustępie tego przedśmiertnego listu, jest wzmianka, że nieboszczyk zostawał w łączności z jakiemiś tajnemi stowarzyszeniami, które kierowały czynnościami jego, i którym był on bezwarunkowo posłusznym. Czyby nie wśród nich należało szukać właściwego zabójcy?“

* **Dyrekcji policji** przypominamy dziś znowu brutalne zachowanie się policjantów względem publiczności. Na wyścigi sobotnie kupił sobie p. H. wraz z sędziwą matką bilety parterowe i usiadł najspokojniej na swem miejscu. W tem zbliża się do niego policjant nr. 49, krzycząc: „Co pan tu robisz?“ Pan H. pokazuje policjantowi bilet, na co policjant kategorycznie oświadcza: „Zabieraj się pan ztąd, bo pana wyprowadze“. Przez wzgląd na sędziwą matkę zażądał p. H. pomocy przypadkiem przybyłego urzędnika policji, który przeszkodził brutalnym groźbom policjanta.

Drugi fakt strasznego obejścia się policjanta jest następujący. Onegdaj o godzinie 8. wieczorem na rogu ulicy Sykstuskiej i Ossolińskich powstała sprzeczka między strażnikiem akcyzowym a żołnierzem. Niebawem przemieniła się w bójkę, a żołnierzowi przybiegli na pomoc liczni towarzysze. Zjawił się i policjant nr. 159, przywołał dorożkę i począł ciągnąć do niej akcyznika, dozwalając tymczasem żołnierzom go katować. Następnie mocno pobitego strażnika akcyzy wsadzono do dorożki, wyskoczył na nią policjant i jeden z żołnierzy, przycisnęli mu piersi kolanami, i tak w tryumfalnym pochodzie udali się na policję Czy policjanci są od wymierzania sprawiedliwości i dopomagania żołnierzom do bicia „cywilów?“

* **Schadzka miłośna z przeszkodami**. Scena odbywa się w oranżerji. Zuzanna de Villiers i hr. Roger de Ceran przybywają na schadzkę. Zuzanna siada na kanapie ogrodowej a hrabia rozpoczyna wynurzać gorący afekt — w połowie jednak zdania daje się słyszeć trzask i łomot, kanapa się wywraca a tylko przytomność i zwinność ocalają Zuzannę od podobnego losu. Hrabia tem nie zrażony wyszukuje inne jakieś krzesło, sadza na niem swą ubóstwianą — ale los zawistny sprawia, że i to się pod nią łamie, choć Zuzanną była p. Wisnowska.

Taka nadprogramowa scena odegraną została na niedzielnem przedstawieniu tutejszego teatru „Świat nudów“.

* **Nagła śmierć**. Wczoraj rano po godz. 9 p. Heisig Piotr, właściciel realności l. 12 ul. Kalecza, wszczął kłótnię ze sąsiadem swoim p. L. O. o przekroczenie miedzy z okazji stawiania nowego parkanu. Sprzeczka się zwiększała, aż wreszcie p. H. powiedział przekleństwo, obrócił się i chwycił za ogromny słup, aby go przenieść na inne miejsce, ale w tej chwili padł nieżywy. Wypadek ten sprawił ogromne wrażenie na obecnych. Powodem śmierci była apopleksja.

* **Przejechania**. Onegdaj na ulicy Janowskiej, dwóch zarobników zostało ciężko skaleczonych skutkiem spłoszenia się koni. — Marja Urba, córka pomocnika księgarskiego, doznała ciężkiego uszkodzenia z powodu nieostrożnej jazdy wiościanina z Dawidowa. — Wczoraj znowu wieczorem na ulicy Akademickiej skaleczoną została p. Julia Żechatyńska również w skutek nieostrożnej jazdy. — Możeby też policja czuwała, aby piesi przechodnie nie byli narażani ciągle na połamanie nóg lub rąk.

* **Kronika kąpielowa**. Obecnie bawi w Krynicy 372 osób, w Szczawnicy 418, w Iwoniczu 291, w Baden-Baden 15.584, w Karlsbadzie 10.415, w Marienbadzie 3.210, w Baden koło Wiednia 3.407, w Baden koło Zurychu 3.293, w Cieplicach-Schönau 1.254, w Trenczynie 660, w Francensbadzie 1.832, w Ischl 1.012, w Vöslau 1.057, w Gasteinie 507, w Gräfenbergu 286, w Reichenhall 837 osób.

* **Pożary**. W Krzyżu, powiecie tarnowskim, zgorzały onegdaj dwa domy mieszkalne. Ogień wznieciły dzieci, bawiące się zapałkami. — W Rudkach pożar zniszczył d. 17. bm. pięć domostw. — W Niedzielsku, powiecie brzeskim pogorzało 8. gospodarzy. — W Bilce szlacheckiej, powiatu lwowskiego, zniszczył pożar 14 zabudowań — a w Bukaczowcach, powiecie bialskim, spłonęła przędzalnia lnu i konopi firmy Deutsch i Grünbaum. Stratę oceniono na 45.000 złr.

* **Ucieczka**. Więzień stanisławowskiego zakładu karnego Gawrił Stolarz, także Stolarczuk zwany, zbiegł d. 20. bm. z roboty polnej obok zakładu karnego w Stanisławowie.

* **Składka**. Dla schorzałej a pracowitej przytem wdowy po czeladniku rymarskim, obarczonej pięciorgiem dzieci złożyli pp. T. H. 1 zł., R. P. H. O. 3 zł., dr. J. P. 1 zł.

* **Jutro** we środę d. 24. czerwca: św. Jana Chrzcic.; — św. Cnufrya prep.

* **Wiadomości policyjne** z d. 22. czerwca b. r.: Skradziono: Stan. P. srebr. zegarek, remontoir kryty z łańcuszkiem wart. 10 zł.

Zgubiono srebr. bransoletę z niebieskim kamykiem wart. 2 zł.

Znaleziono biały perkalowy skrojony kaftanik, — nowy czarny jedwabny parasol, który spadł komuś z dorożki na ul. Grodeckiej, — portmonetkę z 20 centami na pl. Marjackim.

— **Rzeszów** d. 20. czerwca. W dniach od 29. maja do 5. czerwca odbył się w tutejszym gimnazjum egzamin dojrzałości pod przewodnictwem radcy szkolnego p. Marcelego Studzińskiego z następującym wynikiem: Do egzaminu zgłosiło się uczniów publicznych 33 i 1 eksternista Za dojrzałych uznani: Bielawski Kazimierz, Czerkawski Włodzimierz (z odznaczeniem), Elsner Józef (z odznaczeniem), Flach Karol, Gadulski Ludwik, Gawron Józef, Giżyński Roman, Grzędzielski Władysław (z odznaczeniem), Janusz Wojciech, Jaroń Michał, Jędrzejowicz Kazimierz, Kałkowski Michał, Kamyk Roman, Leśniowski Józef, Lippel Jakób, Marynowski Józef, Moloń Józef, Pec Władysław, Piechota Jan (z odznaczeniem), Ptaszek Michał, Rydel Wiktoryn, Schirl Adam (z odznaczeniem), Sikorski Mieczysław (eksternista), Towarnicki Władysław, Wachtel Mordche (z odznaczeniem), Wałęcki Jan. Z jednego przedmiotu reprobowano 5 uczniów. Za niedojrzałych uznano na pół roku 1. a na rok 2 uczniów.

— **W Bochni** wybrany został burmistrzem jednogłośnie dr. Józef Trybulec.

— **Kraków** d. 21. czerwca. Jak już wiadomo z dzienników, nawet wiedeńskich, został d. 31. maja w Wadowicach aresztowany p. St., nauczyciel gimnazjalny, ponieważ dopuszczał się zbrodni przeciw naturze na niedorosłych chłopcach. Miesiąc przedtem został tamże młody, 24 lat liczący suplent suspendowany, ponieważ zrobił doniesienie do prokuratorji w Wadowicach na p. St. o te zbrodnie. Krajowa Rada szkolna uwalniając go ze służby, podawała za powód „oszczerstwo.“ Tymczasem sprawa ta weszła na drogę sądową i p. St,, już 50-letni blisko człowiek został aresztowany i wykazano mu już zarzucone zbrodnie, ale młody suplent, który występując w obronie młodzieży, pierwszy odważył się wnieść oskarzenie na p. St., nietylko że najniesłuszniej jest pozbawiony chleba, lecz nawet napiętnowano go mianem „oszczercy.“ Mamy nadzieję, że ta krzywda corychlej naprawioną zostanie, inaczej zwątpić by chyba musiano o sprawiedliwości najwyższej krajowej magistratury szkolnej.

— **Biała** 17. czerwca. Arcyksiążę Albrecht darował swój zamek z parkiem wspaniałym w Lipniku, niedaleko kościoła bialańskiego położony, z tem postanowieniem, aby w tym zamku urządzono instytut edukacyjny, tymczasowo o 6-ciu klasach z wykładem po niemiecku, a znów oddzielnie o 6 klasach wyłącznie z wykładem polskim. Otóż ów zakład został już otwarty czyli urządzony pod nazwą: „Zakład naukowo-wychowawczy Hildegardy“ na cześć i pamiątkę ś. p. zgasłej małżonki arcyksięcia Albrechta, która to imię nosiła. JE. biskup Dunajewski poświęcił onegdaj ten zakład w obecności wydelegowanego przez arcyksięcia jeneralnego dyrektora dóbr pana Jeffé z Wiednia, oraz dyrektora dóbr żywieckich pana Diefenbach, tudzież wobec szefów władzy rządowej i miejskiej, oraz korporacyj kościelnych. Po odprawieniu nabożeństwa w kaplicy klasztornej, bierzmował JE. ks. biskup wiernych w kościele parafialnym. Przyjęcie było wspaniałe.

— **Warszawa** d. 18. czerwca. W dniu wczorajszym, przed południem, w kościółku powązkowskim św. Karola Boromeusza, odbyło się nabożeństwo żałobne za duszę śp. Antoniego Edwarda Odyńca. Katafalk z ustawioną na nim trumną czarną oświetlono, rzęsiście i przystrojono w kwiaty. Mszę wielką żałobną odprawił JE. biskup sufragan warszawski, ks. Ruszkiewicz, w asystencji swego kapelana, ks. Brzeziewicza, jako djakona, i kleru. Przed bocznemi ołtarzami również odprawiały się msze święte żałoone. Kościółek zapełniła rodzina ś. p. Odyńca, przyjaciele i nieliczne grono wielbicieli jego talentu.

Po odprawieniu mszy św. JE. ks. biskup, przywdziawszy czarną kapę i białą infułę, w asystencji duchowieństwa odprawił kondukt naokoło katafalku, a następnie procesjonalnie, poprzedzony kilfalku, a następnie klerykami i kilku kapłanami, udał się na kunastu klerykami i kilku kapłanami, udał się na grób poety. Grób rodziny Odyńca przybrany był w rośliny i kwiaty, oraz lampki różnokolorowe, a na drzwiach grobowca złożono wieniec z żywych kwiatów. Na grobie poety, druha Mickiewicza, stoi czarny krzyż z żelaza, a na jego kamiennej podstawie wyryte wyrazy: „Antoni Edward Odyniec,“ oraz daty urodzenia i śmierci.

JE. ks. biskup Ruszkiewicz grób ten poświęcił i modłom obecnych polecił duszę nieboszczyka

Teatr, literatura i muzyka.

— **Repertoar teatralny.** Dzisiaj we wtorek d. 23. czerwca: Trzeci występ gościnny panny Marji Wisnowskiej, artystki teatrów warszawskich: „Dwa światy“, dramat w 5 akt. a w 8 obrazach przez Oktawiusza Feuillet'a — przekład Zygmunta Sarneckiego.

Jutro we środę d. 24. b. m. teatr zamknięty.

— Z teatru. Panna Wisnowska zabawi we Lwowie do końca b. m., poczem powróci napowrót do Warszawy, gdyż uzyskała od tamtejszej dyrekcji tylko 14-dniowy urlop.

W pierwszych dniach lipca teatr zostanie na przeciąg mniej więcej dwóch miesięcy zamknięty. Część artystów odjeżdża do Szczawnicy, a reszta do Krynicy, z zarządem których to zakładów zawarł już p. Dobrzański umowę o przedstawienia teatralne.

— Zeszyt XIX. Zbioru ustaw i rozporządzeń administracyjnych J. R. Kasparka zawiera w 14 oddziałach ustawy i przepisy, odnoszące się do spraw wyznaniowych. Szczegółowe wyliczenie przedmiotów uważamy za zbyteczne, wystarczy powiedzieć, że mieszczą się tam przepisy o stosunkach prawnych kościoła katolickiego, o urządzeniu kościoła ewangelickiego, o gminach żydowskich i o bezwyznaniowych. Przedmiot tak rozległy obejmuje tylko 11 i pół arkuszy. Na pierwszy rzut oka zdawało się to nam za mało, ale przekonaliśmy się, że autor pominął tylko to, co obecnie już nie obowiązuje, lub jest zanadto szczegółowem. Tak n. p. brakuje wielu bardzo przepisów o temporaliach i inwentarzach, które atoli są już bez wartości, skoro według najnowszej ustawy o dotacji duchowieństwa katolickiego, duchowieństwo samo będzie zeznawać swoje dochody i rozchody, a osobne rozporządzenie oznaczy czas i sposób, w jaki te zeznania mają być składane, badane i prostowane. Podobnież ze statutu kościoła ewangelickiego podał autor tylko ważniejsze ustępy, z patentu o gminach żydowskich opuścił wszystkie uchylone już paragrafy. Za to z całą dokładnością przedstawione są przepisy o metrykach.

Przepisy te, systematycznie zestawione, przekonywują nas, że pod względem wyznaniowym posiadamy wszelką, ustawami zabezpieczoną wolność, i że wyznania cieszą się opieką rządu, choć niezawsze jednakową. Najwięcej opieki doznaje kościoł katolicki, tak, iż często musi mu być duszno pod tą opieką. Przy obradach nad ustawą o urządzeniu zewnętrznych stosunków prawnych kościoła katolickiego (z d. 7. maja 1874.) posłowie nasi zajmowali stanowisko opozycyjne, i jeżeli nas pamięć nie myli, p. Smolka zarzucał nierówność w traktowaniu wyznań, którą spostrzegał właśnie w tem, że ustawa ta miała być wydaną wyłącznie tylko dla, a właściwie przeciw kościołowi katolickiemu. Na dowód prosimy porównać, ilu czysto świeckim warunkom zadośćuczynić musi duchowny katolicki zanim otrzyma beneficjum; gminy żydowskie zaś mogą swobodnie wybierać swoich rabinów i wszystkie ograniczenia patentu o żydach z r. 1789., o ile sprzeciwiają się ustawom zasadniczym, zostały zniesione. Powoływanie cudzoziemców na urzędy kościelne jest zabronione, ewangelikom zaś dozwala ustawa powoływać cudzoziemców, szczególniej z krajów niemieckich, do służby kościelnej i szkolnej. Pamiętamy zaś, ilu trudnościom podlegało umieszczenie w Galicji unitów z dyecezji chełmskiej. Ubogim parafiom i szkołom ewangelickim zastrzega ustawa roczne zasiłki; tego przywileju nie mają parafie i szkoły katolickie, choć wiadomo powszechnie, że ten brak łaska monarchy sowicie wynagradza. Widzimy także, iż duchowieństwo katolickie najbardziej jest obciążonem, bo oprócz zwykłych podatków, ekwiwalentu, należytości za nadanie beneficjum wymierzanej według dziesięcioletniego dochodu, co prawdopodobnie i duchowieństwo innych wyznań ponosi, musi jeszcze płacić datki na fundusz religijny, równające się prawie ekwiwalentowi, i datki na utrzymanie budynków kościelnych i plebańskich. Znalazłoby się tych wyróżnień i więcej, ale wyczerpujące ich wyliczenie nie jest naszem zadaniem.

Tyle upragniona ustawa o dotacji katolickich duszpasterzy nie wydaje się nam bardzo korzystną dla duchowieństwa, gdyż wobec wielkiej skrupulatności w obliczeniu dochodów i rozchodów, wobec rygorów na mylne ich podanie i możności sprostowania kosztem zeznającego, nie sądzimy, aby dzisiejsze uzupełnienie kongruy znacznie podwyższonem zostało. Oczywistą korzyść odniesie tylko duchowieństwo w ustawie „pomocniczem“ nazwane.

Dla uzupełnienia naszego sprawozdania winniśmy dodać, że w zeszycie niniejszym mieszczą się jeszcze i administracyjne przepisy o małżeństwach.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Zebrane wczoraj w Krakowie Ogólne zgromadzenie Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń zagaił prezes Rady nadzorczej p. Stanisław Starowiejski mową, w której poświęciwszy najpierw gorące słowa uczczeniu pamięci ś. p. Henryka hr. Wodzickiego, długoletniego pierwszego dyrektora Towarzystwa, podniósł w dalszym jej ciągu stały i pomyślny rozwój Towarzystwa.

Po odczytaniu sprawozdania Rady nadzorczej, której referent zawiadomił w końcu Zgromadzenie, że z kolei występują teraz wiceprezes Rady nadzorczej p. Apolinary Hoppen i członek Rady nadzorczej Artur hr. Potocki, proponując ich zgromadzeniu do ponownego wyboru, przystąpiono do głosowania i obydwaj prawie jednomyślnie ponownie wybranymi zostali.

Korespondenci krakowscy do pism tutejszych donoszą nadto, że dziewięciu członków Rady nadzorczej złożyło mandaty, mianowicie pp. Balicki, Cieński, Chwalibóg, Dembowski, Dobrzyński, Hohendorf, Marchwicki, Męciński i Mysłowski. Przyczyny wystąpienia ich nie są dotąd znane.

Zajście wspomniane przez korespondentów wczoraj już wszakże na Zgromadzeniu Ogólnem Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń zostało pomyślnie załatwionem.

P. Walery Brzozowski mianowicie wniósł interpelację przyczyn ustąpienia tylu znamienitych członków Rady nadzorczej. Na to p. przewodniczący dał bezzwłocznie objaśnienie, że nie chodziło bynajmniej o żadne kwestje zasadnicze, lecz członkowie Rady, którzy mandat złożyli, czuli się do tego spowodowanymi dwoma wyborami wicedyrektorów. Po tem wyjaśnieniu p. Brzozowski wniósł, aby Zgromadzenie Ogólne w uznaniu zasług wielkich, jakie wszyscy ustępujący już dla dobra Towarzystwa położyli, prosiło ich, aby dla dobra tegoż Towarzystwa rezygnację swoją cofnęli. Gdy Zgromadzenie jednomyślnie a w sposób najpochlebniejszy wniosek ten przyjęło, p. Zygmunt Dembowski oświadczył imieniem wszystkich, że stosując się do życzeń Zgromadzenia, rezygnację swoją sobotnią cofają.

Budowle kolejowe. Na stacjach Stryj, Bilcze, Wolica, Mikołajów, Drohowyże, Szczerzec mają być częściowo w bieżącym, częściowo zaś w przyszłym roku wykonane znaczniejsze budowle tak nad- jak i podtorowe, na któreto poszczególne roboty rozpisano licytację w *Gaz. Lw.* Termin ostateczny do wniesienia ofert w lwowskiej c. k. dyrekcji ruchu kolei państwowych ubiega z dniem 30. czerwca b. r. o godz. 12. w południe.

Telegramy targowe z dnia 22. czerwca: Wiedeń: Pszenica za 100 kilo —·— zł. do —.— zł.; żyto —.— zł. do —.— zł. Okowita 28.50 do 28.75 zł. Peszt: Pszenica za 100 kilo na wiosnę 8.75 do 8.77 zł.; rzepak na sierpień-wrzesień 12.50 do 12.62 zł. Berlin: Pszenica żółta na czerwiec lipiec 171 50; żyto —·— m.; okowita 43.— m.; olej rzepakowy —.—. Paryż: Mąka za 159 kilo 46.60 franków; olej rzepakowy —.— fr.; okowita —.— fr.

Nafta Wiedeń d. 22. czerwca: —.— zł. do —.—zł, Brema na czerw. 735, Hamburg loco 720, na czerwiec 710. —, na sierpień-wrzesień 750.—; Antwerpia: na czerw.18.48 (?); Nowy-York: 77.8.; Filadelfia 73.4.

Wiedeń dnia 22. czerwca. (Telegr. *Gaz. Nar.*) Spędzono wołów razem 3031 sztuk — pomiędzy temi 1364 galicyjskich, 706 węgierskich, 961 niemieckich — płacono za galicyjskie 54 do 58 zł., pastewne — do .—, węgierskie 55 do 63, niemieckie 53 do 63 zł., targ ożywiony.

Krzysztofowicz.

Lwów dnia 22 czerwca. Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu ubiegłego tygodnia.

(Bez opłaty akcyzowej.)

(Korzec pszenicy 75 klgr., żyta 72 klgr., jęczmienia 64 klgr., owsa 43 klgr., hreczki 63 klgr., kukurudzy 82 klgr., prosa 82 klgr., grochu 82 klgr., koniczyny 82 klg.)

Zboża 100 kilogramów: pszenica gotowa od 7.80 do 8.50, — nowa od —.— do —.— zł. żyto gotowe od 6.30 do 6.70 zł., — nowe od —.— do —.— zł., jęczmień browarny gotowy od 7.35 do 7.75 zł., pastewny od 6.10 do 6.50 zł., owies od 6.45 do 6.85 zł., — hreczka od 7.— do 7.25 zł., — kukurudza zeszłoroczna od 6.50 do 6.75 zł., kukurudza nowa od 5.50 do 5.75 zł.,— proso od —.— do —.— zł., jagły od —.— do —.— zł.

Zboża strączkowe za 100 kilogramów: groch do gotowania od 7.— do 8.50 zł., groch pastewny od 5.50 do 7.— zł., — soczewica od —.— do —.— zł., — fasola od 8.— do 13.— zł., bobik od —.— do —.— zł., — wyka od 5.25 do 5.75 zł.

Nasiona za 100 kilogramów: Koniczyna od 35 do 52 zł., najprzedniejsza od —.— do —.— zł., przednia od . do . zł., tymotka od —. do —.— zł., anyż ros. od .— do .— zł., anyż płaski od 32.— do 38.— zł., — kminek od 26. do 28.— zł.

Nasiona olejne za 100 kilogram.: rzepak zimowy od 11.50 do 11.75 zł., rzepak letni od 10.50 do 11.75 zł., rzepak jesien. od —. do 11.25 zł., rzepik letni od . do —.— zł., rzepik jesienny od —.— do —.— do zł., lnianka od 10.25 do 10.75 zł., — nasienie lniane od 11.50 do 12.— zł., nasienie konopne od —.— do —.— zł.

Nafta za 100 kilogram.: zwykła od 15.— do 16.— zł., salonowa od 20.— do 21.— zł.

Chmiel za 56 kilogrm.: od — do — zł. za 100 kilogrm. (nowy): od 115 do 130 zł.

Wełna za 100 kilogrm.: od — do — zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent. gotowy od 29.30 do 30.— zł.

Ostatnie wiadomości.

W kołach deputowanych w Wiedniu krąży wieść, że Rada państwa zwołaną zostanie d. 5. września.

Patryarcha karłowicki, Angielicz, przyjął bardzo niechętnie uchwały zgromadzenia Serbów zagrzebskich, dopatrując się w nich inspiracji nieprzyjaźnie względem niego usposobionego biskupa Zivkowicza. W kołach dobrze poinformowanych obawiają się, że opozycja udaremni zebranie się kongresu kościelnego.

Celem wymiany zdań Francja postanowiła przedłożyć interesowanym gabinetom prace komisji suezkiej.

Do soboty wieczorem nie zdołał się jeszcze porozumieć Salisbury z Gladstonem w sprawie poparcia przyszłego gabinetu. Wobec tego ultrakonserwatywna *Saint James-Gazette* radzi przewódzcom konserwatystów, aby zadanie utworzenia nowego gabinetu pozostawili liberałom. Jeżeli i tego nie dokażą, natenczas konserwatyści będą mieli wolne ręce. Radykalna *Pall-Mall-Gazette* sądzi, że stronnictwo liberalne przyjdzie napowrót do steru.

Ras Alula, namiestnik abisyński w Adui, napisał niedawno do jednego z swoich przyjaciół w Massawie list, w którym mu donosi, że Negus ściąga liczne wojsko, celem zajęcia okupowanego przez Mahdistów Galabatu.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Wiedeń d. 22. czerwca. Fmp. Muller, szef sekcyjny w ministerjum wojny, mianowany dyrektorem arsenału artylerzyckiego.

Berno d. 22. czerwca. Robotnicy powrócili dzisiaj po większej części do pracy, jutro zapewne reszta powróci.

Wiedeń d. 23. czerwca. Minister oświaty br. Conrad oświadczył w liście do komitetu wyborczego w Radowcach, że przyjmuje ztamtąd mandat do Izby posłów. — Dr. Herbst złożył wczoraj mandat z okręgu wiejskiego Hainspach-Schlukenau.

Berlin d. 22. czerwca. Urzędowy *Reichsanzeiger* ogłasza protokół, ułożony między Niemcami, Anglią i Hiszpanią, a regulujący prawa udzielności na wyspach Sulu, na lądzie w Borneo i na terytorjum spółki Britisch-North-Borneo-Company.

Rzym d. 22. czerwca. *Moniteur de Rome* donosi, że w połowie lipca odbędzie się konsystorz, na którym papież zamianuje kardynałami dwóch włoskich a dwóch zagranicznych arcybiskupów i dwóch prałatów swego dworu.

Rzym d. 23. czerwca. Jak dzienniki donoszą, poruczono Depretisowi utworzenie nowego gabinetu.

Paryż d. 23. czerwca. Freycinet przedłożył Izbie posłów traktat pokojowy z Chinami. Izba uznała ten przedmiot za naglący.

Madryt d. 22. czerwca. Wczoraj zasłabła tu na cholerę jedna osoba, a zmarło czworo. Stan rzeczy w prowincjach Murcji, Castellon i Walencji niezmieniony. W gabinecie nie zajdzie żadna zmiana.

Londyn d. 22. czerwca. Słychać, że na odbytej wczoraj u Gladstona naradzie gabinetowej, odrzucono żądane przez Salisburego ustępstwa.

Londyn d. 23. czerwca. Jak słychać odbyła się konferencja przewódzców liberalnych i konserwatywnych, na której uchylono zachodzące trudności; Salisbury obejmie ster rządów.

Londyn d. 23. czerwca. *Standard* potwierdza, że pomiędzy przewódzcami liberałów i konserwatystów doszło rzeczywiście do kompromisu. Gladstone zastrzegając sobie zupełną swobodę postępowania co do wniosków nowego gabinetu, zobowiązał się popierać Salisburego w ogóle w załatwianiu zadań teraźniejszej sesji parlamentarnej. Salisbury zapewne dzisiaj zawiadomi o tem Izbę lordów.

TEATR hr. SKARBKA
pod dyrekcją Jana Dobrzańskiego.
We wtorek dnia 23. czerwca 1885.
Trzeci gościnny występ *Marji Wisnowskiej*
artystki teatrów warszawskich.

DWA ŚWIATY

dramat w 5 aktach a 8 obrazach przez Oktawiusza Feuillet'a przekład Zygmunta Sarneckiego.

Początek o godzinie w pół do 8mej wieczorem.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Ze Lwowa odchodzą:
podług zegara lwowskiego:

Do Krakowa . .	*10.46	4.05	—	5. 3	† 2. 5
Do Podwołoczysk	10.27	* 5.56	—	12.35	† 4. 8
„ (z Podzamcza)	10.56	—	* 6.06	12.57	—
Do Czerniowiec .	—	11. 6	* 6.10	12.20	—

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa . .	9 27	* 5.36	11.33	—	† 3.38
Z Podwołoczysk	*10.26	3.05	—	3.50	† 2 15
„ (na Podzamcze)	*10.13	2.28	—	3.42	—
Z Czerniowiec .	*10.05	3.35	—	3.30	—

Pociąg nr. 18 nie kursuje aż do 1. listopada b. r.
* Gwiazdką są oznaczone pociągi pospieszne.
† Krzyżykiem pociągi kurjerskie.
W obwódkach czarnych ▭ są godziny nocne, t. j. od szóstej wieczór do szóstej rano.

Lwów, z Izby handlowej d. 23. czerwca 1885

1. Akcje za sztukę.

bez kuponu bieżącego bez dywidendy	płacą		żądają	
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	250	—	253	—
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w a.	230	50	233	50
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	284	—	288	—
„ kred. galic. 200 zł w. a.	230	—	235	—
2. Listy zastawne za 100 złr. bez kuponu bieżącego:				
Tow. kred galic. 5 prc. w. a.	99	50	100	50
„ „ „ 4 „ „	90	75	92	25
„ „ „ 5 „ okres.	99	50	100	50
„ „ „ 4 „ „	88	30	89	30
Banku krajowego 4½% w. a.	91	50	92	50
Banku hyp. galic. 6 „ „	101	35	102	35
„ „ „ 5 „ „	96	70	97	70
„ „ „ 5 wyl. z 10% prm	98	70	99	70
3. Listy dłużne za 100 złr.				
G. Z. kr. wł. (d. 6%) 3% w likw.	57	—	59	—
„ „ „ „ 5% 2½% „	57	—	59	—
4. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	101	50	102	50
Kom. banku kraj. 5 pr. w. a. 1 em.	97	—	98	—
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	102	75	104	—
Pożyczka „ „ 1883 4½% „	90	75	91	75
5. Losy.				
Miasta Krakowa . . .	17	—	19	—
„ Stanisławowa . .	23	50	25	50
6. Monety.				
Dukat holenderski . .	5.78		5.88	
Dukat cesarski . . .	5.81		5.91	
Napoleondor . . .	9.81		9.91	
Półimperjał rosyjski . .	10.12		10.23	
Rubel rosyjski srebrny .	1.54		1.64	
„ „ papierowy .	1.24½		1.26½	
100 marek niemieckich .	60.70		61.30	
Srebro	—.—		—.—	
Kupony w srebrze . .	—.—		—.—	

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń dnia 22. Czerwca 1885
godzina 1. minut 42. popołudniu.

Alpiny	36.—	Węg. akcje kr.	288.—
Anglo-Austr.	98.50	Unionsbank	78.60
Kolej Kar. Lud.	251.50	Nordbahn	248.—
Kolej Połud.	137.50	Kolej Alföld.	185.50
Kolej p. Elżb.	298.50	Kolej lw-czern.	232.—
Węg. Nordostb	174.25	Wied. Comunal	124.50
Węg. obl. p. zł.	108.75	Elbetal.	163.25
Węg. cis. losy r.	119.60	Länd-Bank	95.50
Zł. ren. węg. 4%	99.10	Bankverein.	101.75
Ros. rubel pap.	1.25.½	Losy węgier.	117.25
Galic. indemn.	102.—	Kredytowe	—.—

Usposobienie silne.

Wiedeń, dnia 23. czerwca 1885.
godzina 10 min. 35 przed południem

Akcje kredyt.	289.—	Anglo-austr.	98.75
Kolej Kar. Lud.	251.25	Kolej połudu.	137.75
Unionbank	78.50	Napoleondor	9.86
Rossyj. bankn.	1.25	Usposobienie:	ciche

Berlin, dnia 22 czerwca 1885.
godzina 4 minut 55 po południu

Rossyjsk. bankn.	205.25	Akcje kredyt.	474.50
Lombardy	229.—	Galicyjskie	103.50
Poż. wschod.	59.60	Austr. bank.	164.05

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji która też za nej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

(Nadesłane.)

Instrumenta. Uwiadamiam niniejszem, że na tegoroczny jarmark w Ułaszkowcach, wysłałem mego wyrobu **HARMONIUM**, z czego też pp. organiści, nauczyciele muzyki i śpiewu korzystać zechcą. **Jan Śliwiński,** pierwszy założyciel fabryki *Harmonium* we Lwowie.

W celu korzystnego ulokowania kapitałów
polecamy
5% Listy zastawne
banku hipotecznego premiowane,
losujące się po 110,
do nabycia najtaniej
w domu bankowym i kantorze wymiany
SOKAL i LILIEN.
Zlecenia z prowincji uskuteczniamy bezwłocznie bez doliczenia prowizji.

Dr. Władysław Ostrożyński, obrońca w sprawach karnych, mieszka przy ul. Ossolińskich, l. 24, I. piętro

Ostrzeżenie przeciw podrabiaczom.
Pastilles de **TAMAR INDIEN GRILLON**
Owoc przeczyszczający, orzeźwiający przez cw **ZATWARDZENIU** i słabościom które mu towarzyszą jako to: KRWAWNICOM, ŻÓŁCI, BRAKOWI APETYTU, DOLEGLIWOŚCIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK i t.d.
Bardzo przyjemny do zażywania,— nie zawiera w sobie żadnej cząstki drażniącej. - bierze się nie zmieniając w niczém ani przywyknień ani zatrudnień codziennych.
Niezbędny i nieszkodliwy nawet kobiétom brzemiennym, położnicom, dzieciom i starcom. Spzedaje się we wszystkich składach materyałów aptecznych i w aptekach.
**Paris, E

Na wakacje.

Une demoiselle, Anglaise parlant parfaitement français et allemand connue à Leopol pour sa méthode d'enseignement désire passer l'été a la campagne ou aux eaux. S'adresser rue Wałowa, 13, á Lemberg, chez Madame Potocka. 2835 1—1

Do pp. właścicieli dóbr!

Chcąc się stale osiedlić w Galicji, mam zamiar nabyć piękny majątek w dobrej ziemi z lasem i dobrymi budynkami. Zarazem wziąłbym dla mojego pupila dzierzawę na warunkach korzystnych. Łaskawe oferty z wykluczeniem wszelkiego pośrednictwa, upraszam przesłać pod adresem: „SZLACHCIC LITEWSKI“ post. rest. Lwów. 2827 2—12

Uczeń VII kl. gimn. poszukuje na czas wakacyj lekcji na prowincji ze szkół normalnych lub niższych gimnazjalnych. Bliższa wiadomość u X—Y w RZESZOWIE.

Uczeń klasy VII gimnazjalnej, z porządnego domu dobrze wychowany, pragnie znaleść zajęcie na wsi przez czas wakacji. Mógłby przygotować chłopców do gimnazjum. — Bliższa wiadomość w Administracji Gazety Narodowej.

Apteka

w małem mieście jest do wydzierzawienia. Bliższą wiadomość udzieli J. ORMEZOWSKI w PODKAMIENIU p. Brody. 2820 2—2

Fabryka korków

L. J. Malewski,

Lwów, ulica Dominikańska, l. 5, poleca swą fabrykę korków do beczek i butelek, w lepszej jakości od zagranicznych, — jakoteż drzewo korkowe i koła do mielenia jagieł. 2133 2—?

założona w roku 1877.

(l. gal cytyk) (katolickich)

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

Pa ARTHAUD MOULIN.

najlepsze ze środków oczyszczających i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 1931 2—?

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand, we Lwowie skład wyłączny w apt. p. Krzyżanowskiego obok Brygidek.

L. 916.

Ogłoszenie licytacji.

Celem oddania w przedsiębiorstwo rekonstrukcji, jakoteż i budowy drogi powiatowej Podhajecko-Halickiej w części między Meduchą i Haliczem na przestrzeni 11 kilm. 136 metr. Wydział Rady powiatowej w Stanisławowie, rozpisuje **publiczną licytację na dzień 29. czerwca b. r.** Suma kosztorysowa wynosi ogółem 27.050 złr. 92 ct., z której to sumy na rok bieżący 1885 preliminowano 16.000 złr. i stosownie do tej kwoty zarządzone zostaną roboty; reszta zaś robót wykonaną będzie w roku przyszłym 1886. — Jednakowoż jeśliby przedsiębiorca sobie życzył, to może wykonać całą budowę w bieżącym roku, lecz asygnowaną mu będzie tylko preliminowana kwota na rok bieżący t. j. 16.000 złr., pozostała zaś reszta wypłaconą by była w pierwszym półroczu 1886.

Ubiegający się o powyższe przedsiębiorstwo winni wnieść oferty należycie ostemplowane i zaopatrzone w wadjum 5 prc. ceny kosztorysowej w dniu powyżej oznaczonym do godz. 12tej przedpołudniem w biórze Wydziału Rady powiatowej w Stanisławowie, gdzie także można w godzinach urzędowych, t. j. od 8ej—12tej przedpołudniem i od 3ej—6tej popołudniu przejrzeć dotyczące plany i kosztorysy jakoteż i warunki licytacji.

Wydział Rady powiatowej

Stanisławów, 19. czerwca 1885.

2834 1—1

GOSPODARZ

uzdolniony z kilkunastoletnią praktyką, posiadający pochlebne rekomendacje, poszukuje posady zawiadowcy gospodarstwa, kasjera lub rachmistrza. Na żądanie może odpowiednią kaucję złożyć. Łaskawe zgłoszenia przyjmie zarząd dóbr Touste. 2809 3—3

KANDYDAT stanu nauczyciel. z 3. roku seminarjum poszukuje **lekcji** na wieś przez wakacje. Adres: T. Słomkowski w uniwersytecie lwowskim.

W Czortkowie

jest zaraz **do sprzedania**

Fortepian Stelzhamera

krótki, o 7 oktawach, w zupełnie dobrym stanie. — Wiadomość w handlu p. Rozenzweiga w miejscu. 2821 2—2

4 klacze rasowe

od 4—9 lat. pod wierzch i do pociągu, **faetonik, sanki, półszerki** są do sprzedania, ulica Stryjska, l. 23a I. piętro. 2838 1—3

Płótna

szwajcarskie i rumburgskie w małych i dużych sztukach i w różnej szerokości — RĘCZNIKI na łokcie i w tuzinach, CHUSTECZKI białe i kolorowe, DYMKI białą w paski i desenie, SERWETY, OBRUSY, DESSERTKI i SERWETY kolorowe, sprzedaje pojedynczo na łokcie i w całych sztukach i poleca pod gwarancją za dobroć i trwałość i sumienną cenę, handel towarów mięszanych

Kowalski i Meyer

Lwów, Rynek, l. 26.

Dobre zawsze się sprawdza

dotyczy to na wszystkich wystawach srebrnemi medalami premiowanego

Czernidła połyskującego

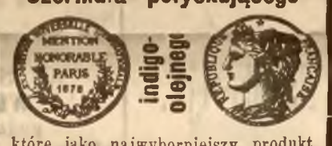

indigo-olejnego

które jako najwyborniejszy produkt tego rodzaju z c. k. uprz. fabryki

Jana Pargera we Wiedniu

Stadt, Schulerstrasse, nr. 7.

daje łatwo pyszny kolor czarny połyskujący i konserwuje przyszwy; dalej poleca taż fabryka swój **salon. lakier połyskujący na buty** w flakonach w 5 wielkościach. Tenże nadaje butom połysk, jaki ma najlepszy jucht rosyjski, nie szkodzi w niczem skórze i daje się znowu zetrzeć letnią wodą.

Powszechny wiedeń. kit na skóry na nieznaczne przyszczypki, we flaszkach najlepszy 1311 10—10

lakier na skóry i uprząż końską

W Berlinie uwieńczoną czarną

apreturę na skóry w ory. flaszkach

Żółta londyńska i rosyjska czarna

maść do konserwowania skóry,

sprawia skórę miękką, gibką i nieprzemakalną. W pudełkach drewnianych i blaszanych.

Prawdziwa berlińska uniwers. **metalowa pomada do czyszczenia.**

Najl. wiedeń. pasta do czyszczenia w puszkach blaszanych.

Fabryka atramentu Popp & Cm.

a to: Ima alizarynowy atrament do pisania i kopiowania. Alizarynowy podwójny atrament do kopiowania. Fioletowy atrament do pisania. Ostatni daje się po latach kopiować. Najlepszy atrament czarny galasowy. W flaszkach szklannych i dzbankach kamienn., także na wagę po kilo netto.

MORSZYN

Zakład zdrojowy, solankowo-borowinowy i hydropatyczny

otwarty od 1. maja.

Położenie górzyste, nader urocze i zdrowe, wśród lasów szpilkowych u podnóża Karpat w powiecie

Stryjskim.

Kąpiele rzeczne, żętyca; kąpiele solankowe borowinowe ciepłe i zimne, parnie różnorodne i natryski. — Hydroterapia i leczenie elektryką.

Urządzenie wygodne, kuchnia wyborowa we własnym zarządzie dla gości kąpielowych.

Restauracji publicznej nie ma.

Stacja kolei państwowej, poczta i telegraf w miejscu o 300 kroków od zakładu — przyjęcie za porozumieniem listownem tylko leczących się.

Wszelkich objaśnień udziela

Dr. Aleksander Medwej

lekarz kierujący. 2662 12—?

BONY

różnych narodowości, panny służące, klucznice zaopatrzone chlubnemi rekomendacjami, są każdego czasu do umieszczenia w BIURZE WYWIADOWCZEM Julji Witoszyńskiej Rynek l. 28. 2823 2—3

Ein junger Mann

23 Jahre alt, frei vom Militär, sucht auf der Provinz in einem deutschen Hause eine Anstellung als Wirthschaftsschreiber. Gefällige Offerten sub „Wirthschaftsschreiber“ post. rest. Lemberg. 2839 1—3

Sassów

(obok Złoczowa)

Zakład wodoleczniczy

(jeden z najdawniejszych w kraju)

otwarty od 15. czerwca do końca września pod kierunkiem

Dr. Jana Danielskiego

b. lekarza prakt. szpitali krakowskich przez ostatnie dwa lata lekarza zdrojowego w Żegiestowie.

Posiada wszelkiego rodzaju natryski i kąpiele wanienne z dowolnie regulowaną ciepłotą, oraz kąpiele rzeczne w Bugu. Przy zakładzie istnieje osobny oddział tak zwanych kąpieli ciepłych, w których na żądanie mogą być robione różne kąpiele sztuczne mineralne (siarczane, żelazne, słone, słono-jodowe itp.)

Także leczenie elektrycznością i miąsieniem (massage). 2822 1—?

Komunikacja ze stacją kolejową Złoczów, oddaloną o milę, ułatwiona po bardzo równym gościńcu wygodnemi powozami, oczekującemi przy każdym pociągu.

Miejscowość znana z bardzo korzystnych warunków klimatycznych, otoczona wzgórzami lesistemi, ochraniającemi od wiatrów północnych, z przyległym przy przy parku lasem sosnowym.

Mieszkania, tak pojedyncze pokoje, jak i całe dworki są po bardzo przystępnej cenie z całem umeblowaniem do najęcia. Poczta, apteka i kościół w miejscu. Stacja telegraficzna: Złoczów.

Bliższych wiadomości udziela i przyjmuje zamówienia na mieszkania

ZARZĄD ZAKŁADOWY.

Urząd pocztowy w Jaworowie potrzebuje drugiego

ekspedytora pocztowego

z uzdolnieniem telegraficznem. Bliższe szczegóły listownie. 2833 1—3

Nagrodzona srebrnemi medalami zasługi.

SCHUBUTHA MASA

do zapuszczania podłogi

w 5 kolorach, pudełko wystarczające na wielki pokój

kosztuje 1 złr.

Do nabycia w handlach: we *Wiedniu*, *w Pradze* i *Bernie*; *we Lwowie*: Narodna Torhewla, St Markiewicz; w *Krakowie*; J. F. Fischer, M, Jawornicki, Fr. Lenert, K. Okoń, A. Suski; w *Brzozowie*: A. Mariniowa i Spł.; w *Bochni*: J. Michnik; w *Brzesku*: J. M Celln k; w *Brodach*: W. Adamowicz; w *Brzeżanach*: E. Moerl; w *Czerniowcach*: J. Schnirch; *w Czortkowie*: M. Brenhous; w *Jaśle*: G. Steinhaus i Syn. M. Weisenfeld; w *Jarosławiu*; K. Zabłotny; w *Kałuszu*: J. Korytowski; w *Nowym Sączu*; K. Millner, F. Garan; w *Przemyślu*: M. Krug, E. Machalski; *w Przeworsku*: S. Rejmański; w *Podwołoczyskach*: G. Morawetz; w *Rzeszowie*; Schaiter i Sp., E. Neugebauer; w *Rohatynie*: F. Marx; w *Sanoku*: R. Barth; J. Rynczarski; *w Stanisławowie*: W. Waldek, Ch. Meisels, T Szawiński; *w Samborze*: B. Żuławski; w *Sokalu*: A. W. Grot; *w Sereciu*: J. Dempniak w *Tarnowie*: F. Leszczyński, Müldner i Sp.; w *Tarnopolu*: E. Frantz; *w Zaleszczykach*: L. Schiller i Syn, H. Sanocki.

Uwaga. W ostatnich czasach namnożyło się mnóstwo licznych naśladownictw naszej masy do podłogi, które są w cenie wprawdzie niższej lecz też i zupełnie nie do użycia; przestrzegamy więc przed zakupnem takowej. 2017 2—?

DO KRYNICY

przybędę w pierwszych dniach lipca na sezon kąpielowy zaopatrzywszy mój magazyn w **najmodniejsze paryskie stroje i kwiaty**

M. TOPOLNICKA

we Lwowie, plac Halicki l. 1.

Echte ungarische Gebirgs-Weine

in Fässern. **Weisse** von 18 Gulden aufwärts. **Rothe** von 20 Gulden aufwärts, per 100 liter loco Steinbruch-Keller zu beziehen von

Johann Franz Lobmayer & Cmp.

Budapest, IV. Karoly Körut 18. 1046 1—3

Nauka kroju damskiego

ułatwionym sposobem

według najnowszego systemu paryskiego.

Cały kurs trwa 1 miesiąc, codziennie po 2 godziny.

Przyrządów żadnych nie trzeba prócz papieru rysunkowego i miary centymetrowej.

Każda uczennica wykończa jedną suknię kompletnie i dwa staniki, jeden zmniejszony, drugi p większony.

Cały kurs kosztuje 10 złr.

Zapisywać się można codziennie od godz 3—6 popołud

MME MARIE

uczennica Wortha,

ul. Sykstuska l. 14. I. piętro.

Wiedeń. — Hôtel Métropole

1864 28—40 Ringstrasse, Franz Josefs-Quai.

Wielki hotel pierwszorzędny.

300 pokoi i salony (od 1 złr. wyżej), winda osobowa, czytelnia z dziennikami wszystkich krajów. Rysne podwórze oszklone. Kąpiele w Dunaju i biuro telegrafu w hotelu. Stacja tramwaju obok domu. Omnibus hotelowy na dworcach kolejowych Przy dłuższym pobycie po umiarkowanych cenach **L. Speiser** dyrektor.

Przeciw łysinom, siwieniu włosów i tworzeniu się łupieży

skutkuje według codziennie nadchodzących świadectw i pism dziękczynnych jedynie i wyłącznie

Olejek taninowy dr. Moras

Szanowny panie aptekarzu.

Upraszam o przysłanie mi wielkiej flaszki olejku taninowego dr. Moras. Skuteczność tego środka jest wyborna, wypadanie włosów ustało, a nawet gęsty porost się okazał.

Wiedeń, d. 5. stycznia 1880. Wilhelm Wagner. członek c. k. teatru nadwornego.

Szanowny panie aptekarzu Fürst w Pradze.

Kilkorakie środki lecznicze nie były w stanie wyleczyć wypadania włosów, aż za poradą mego lekarza zacząwszy używać dr Moras olejek taninowy, który w krótkim czasie wyleczył słabość. Ze względu na zasługę wyrażam publicznie temu preparatowi swoją pochwałę, a wynalazcy najgorętsze podziękowanie.

Praga 10. lutego 1877. KINSKY.

Panie aptekarzu Józefie Fürst w Pradze!

Z radością mogę panu donieść, że wskutek użycia olejku taninowego dr. Moras, trwające od dwóch lat wypadanie włosów, zupełnie ustało. Mam nadzieję, że przy pomocy tego środka odzyskam dawne moje włosy piękne.

Marienbad d. 18. sierpnia 1879. MARJA ZAREMBOWA.

Wielmożny Panie!

Także i ja wyrażam olejkowi taninowemu dr. Moras przynależną pochwałę, albowiem ten środek nietylko uchylił wypadanie włosów i tworzenie się łupieży, lecz spowodował silny porost nowy.

Wiedeń. ANDRASSY.

Do nabycia we flakonach po 2 złr. i 1 złr. we Lwowie u Zygm. Ruckera, apt. pod „Srebrnym Orłem“ przy ulicy Krakowskiej; w Czerniowcach w apt. J. Golichowskiego pod Opatrznością. 1192 1—?

IWONICZ

Zakład zdrojowo-kąpielowy (stacja kolei Transwersalnej) o wodach silnej szczawy alkaliczno-słonej, jod i brom zawierającej, urządzony według wszelkich wymogów i postępu otwiera porę kąpielową dnia 20 maja r. b.

Bliższych wyjaśnień udziela Dyrekcja. 2628 9—?

Saxlehnera źródło wody gorzkiej

Hunyadi János

analizowana przez **Liebiga, Bunsena, Frezeniusa,** tudzież jako wypróbowana i wyśmienita ceniona przez znakomitości medycyny, a to: **Bamberga, Moleschotta, Virchowa, Scanzoniego, Fauvela, Botkina, Zdekauera, Kosińskiego, Chałubińskiego Szokalskiego, Hirscha, Nussbauma, Esmarcha, Schultzego, Wunderlicha, Friedreicha, Spiegelberga** i innych zasługuje słusznie na polecenie, jako

najskuteczniejsza i najwyśm. ze wszystkich wód gorzkich.

Uprasza się zawsze żądać wyraźnie 2410 9—30

„Saxlehnera naturalnej wody gorzkiej“

ażeby uniknąć tem samem szkodliwej zamiany.

Do nabycia we wszystkich handlach wód mineralnych i w wielu aptekach.

Właściciel: **Andreas Saxlehner w Budapeszcie.**

Największy wybór

to ar doborowy

z pierwszorzędnych fabryk

PŁÓCIEN, stołowej bielizny, chusteczek do nosa, ręczników białych i z kolorową bordurą, pończoch, skarpetek, pończoszek dziecinnych białych i kolorowych, pledów, deszczochronów, nieprzemakalnych gumowych płaszczów, gotowej bielizny, najnowszych krawatek, szalików, angielsk. szelek, kołnierzyków i manszetów,

poleca **po stałych najmierniejszych cenach**

F. S. Bardasz

we Lwowie. 2523

koszul, kaftaników i spodeń dr. Jägera.

Plakaty, Cenniki, Druki: urzędowe, bankowe, kupieckie, kas zaliczkowych; Papiery wartościowe, Rejestra gospodarskie, juksta, bilety wizytowe, karty ślubne i zaręczyn etc. etc.

(pismem drukowem (czcionkami), pismem angielskiem, francuskiem lub gotyckiem),

litografia lub sztych

tytuły nut rysunkiem lub pismem, nuty z tekstem (drukowem pismem) lub tekst pisany, etykiety na wina, piwa etc., etykiety i sygnatury aptekarskie, etykiety handlów korzennych, znaczki na chleb dla piekarzy etc. etc. mapy, krajobrazy, obrazy kredowe lub farbami, wykonuje za pomocą maszyny pospiesznej z przyrządem po pary (obecnie wszystkie litografie za granicą są zaopatrzone tym wynalazkiem sztuki). 2808 2—3

Płyty będą przechowane ze wszelkich druków — tak, iż w każdym czasie może nakładca dowolną ilość egzemplarzy zamawiać.

LITOGRAFIA J. SERAFINOWICZA

we Lwowie, plac Bernardyński, liczba 13.

Mamy zaszczyt podać do wiadomości powszechnej, że urządziliśmy **skład główny** od niepamiętnych czasów znanej

Wody Bilińskiej

silnej szczawy alkalicznej („Biliner Sauerbrunn“), która o wiele przewyższa wszystkie inne wody tego rodzaju i w kołach handlowych powszechnie jest znaną i lubianą, w głównym handlu wód mineralnych dla Galicji i Rosji **E. Mendrochowicza** we Lwowie, istniejącym tamże od lat kilkudziesięciu, dokąd co 8 dni regularnie świeże posyłki naszej wody odsyłane będą.

M. ks. Lobkowicza

Dyrekcja przemysłowa w BILIN (Czechy).

W uzupełnieniu powyższego doniesienia Dyrekcji przemysłowej M. ks. Lobkowicza, oświadczam Szanownym Pp. odbiorcom miejscowym i zamiejscowym, że wszelkie zlecenia w zakres mego handlu wchodzące jak najpunktualniej i najrzetelniej załatwiać będę, ręcząc za najświeższe napełnianie.

E. Mendrochowicz,

Główny skład wód mineralnych

we Lwowie, Rynek, liczba 44. 2631 5—16

Dr. ADAMA MAJEWSKIEGO 2724 4—?

Zakład wodoleczniczy we Lwowie, (w Kisielce)

Urządzony w sposób najodpowiedniejszy, położony korzystnie tak pod względem świeżego powietrza, najlepszej wody, jak i przyjemnych przechadzek, przyjmuje chorych na mieszkanie z **zupełnem zaopatrzeniem** jakoteż tylko **dochodzących** dla leczenia się, które się odbywa rano od 6 do 8, i po południu od 4 do 6 godziny pod nadzorem lekarza Zakładu.

Równocześnie otwarte KĄPIELE CIEPŁE. TUSZE dla publiczności.

EKSTRAKT ORZECHOWY!

Najlepszy i najpraktyczniejszy środek do farbowania siwych włosów, wynalazku **A. Maczuskiego** w Wiedniu, Kärntnerstrasse 26.

Ekstraktem tym, który wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha włoskiego, najłatwiej i najpewniej farbować można siwe włosy na kolory: **blond, szatyn, brunatny i czarny;** nadają włosom najdalej po 15 minutach kolor właściwy, tak że kolor ten przy myciu nie schodzi. Ze wszystkich znanych farb do włosów, **ekstrakt orzechowy,** jako czysto-roślinny ani zdrowiu, ani włosom nieszkodliwy, bez porównania lepszy jest od wszelkich innych farb, części metaliczne zawierających.

Cena 1 flakon Ekstraktu orzechowego po zł. 1.50 i 3 zł.
1 słoik Pomady orzechowej po zł. 1 i 2 zł.
1 flakon Olejku orzechowego po zł. 1 i 2 zł.

Składy we Lwowie u Zygm. Ruckera aptekarza i we wszystkich zakładach perfumerji i fryzjerów. 2320 12—20

Cierpiących na płuca, piersi, choroby szyji, astmę

zwraca się uwagę na skutki lecznicze medycznej rośliny **„HOMERIANA“.** Przez lekarzy polecona i wypróbowana. Pakiet wystarczający na dwa dni kosztuje 70 cent. i opatrzony jest w dowód prawdziwości uboczną marką ochronną. W Galicji do nabycia w aptece p. Zyg. Ruckera „pod srebrnym orłem“ we Lwowie.

Samą broszurkę o skuteczności leczniczej i o użyciu ziółek HOMERIANY, która zawiera wykład lekarskich, urzędownie stwierdzonych skutków leczniczych podczas 20miesięcznej praktyki, wysyła za nadesłaniem 15 ct. w znaczkach pocztowych apteka sprzedająca ten środek lub sam wynalazca i przyrządzający roślinę Homeriana 1408 1—10

Paweł Homero w Tryjeście (Austrja) franco.

Każdy nagniotek,

rasoń rogową i brodawki usuwa w krótkim czasie **pewnie i bez bolu** jedynie za pomocą posmarowania pendzlem, **sławny i uznany środek,** preparowany jedynie prawdziwie w aptece Radlauera. — Karton z flaszeczką i pendzlem 50 ct. Z powodu naśladowania tego środka, nie mającego żadnego skutku, należy żądać wyraźnie jedynie prawdziwego „środka na nagniotki“ RADLAUERA z **Czerwonej apteki w Poznaniu.** We Lwowie w apt. Zygm. Ruckera. 2400 8—12

Röslera

woda do zębów i ust,

jest bezsprzecznie najlepszym środkiem od bolu zębów i służy także równocześnie do utrzymania zębów w czystości. Ta od wielu lat sprawdzona i sławna woda do ust uchyla jednocześnie każdy nieprzyjemny odor w ustach. — Flaszka 35 ct.

R. Tüchler aptekarz,

(W. Röslera synowiec, następca)

we Wiedniu, I., **Regierungsgasse,** 4.

Prawdziwa do nabycia we Lwowie w apt. Zygm. Ruckera, w Kutach w aptece A. Zagajewskiego; w Warężu w apt., w Kołomyi u Stenzla apt. Tarnopol: H. Kahanego, apt., w Sokalu Eug. Wysoczański, w Warężu B. Krzywobłocki apt. 1881 5—?

Medal Towarzystwa Nauk Przemysłowych w Paryżu.

PRECZ ZE SIWIZNĄ

MÉLANOGÈNE

WYBORNA FARBA DO WŁOSÓW

P. DICQUEMARE starszego

CHEMIKA W ROUEN (Francya)

W jednej chwili barwi siwe włosy na głowie i na brodzie bez niebezpieczeństwa i żadnej woni wyższa nad wszelkie farby dotychczas w użyciu.

Znajduje się we wszystkich znacznych magazynach perfum.

W Lwowie w aptece P. Mikolasch i w składach perfum. PP. Jahla, Dzikowskiego, etc.

C. k. wyłącznie uprzyw.

Puritas.

To mleko odmładzające włosy jest jedynym nieszkodliwym środkiem, posiadającym prawie cudowną własność, że siwe włosy nadaje im powoli, a to niemal w przeciągu najbliższych czterustu dni przywraca im znowu ich kolor, który nieraz pierwotnie! Rodzie włosy otrzymują w 10 dniach ciemny kolor lub brunatny. Flaszka „PURITAS“ kosztuje 2 złr (przy wysyłce 20 ct. na wydatki.)

Główny SKŁAD c. k. uprz. **Puritas** u jedynego fabrykanta i właściciela przywileju 2707 9—12

OTTO FRANZ we **Wiedniu,** *VII. Mariahilferstrasse Nr 38.*

Składy we LWOWIE w apt. Zygm. Ruckera, Piotra Mikolascha; w KRAKOWIE: Konst. Wiśniewski apt pod św. Florjanem, F. Stockmar apt., w TARNOPOLU: w apt. Fr. Jamrogiewicza, Hermana Kahane apt., w STRYJU: w apt. J. Zgórski, w PRZEMYSLU: J. Maszewski apt., w KOŁOMYJI E. Stenzel apt., w JAROSŁAWIU J. L. Wisłocki apt.

MOLLA proszki seidlickie.

Tylko prawdziwe,

jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest **orzeł i A. Molla firma** pomnożona.

Niezawodna skuteczność lecznicza tych proszków przeciw najuporczywszym cierpieniom **żołądka, spodnich części ciała,** przeciw kurczom żołądka, zaflegmieniu, zgadze, przeciw **zatwardzeniu,** przeciw cierpieniom wątroby, **kongestjom krwi.** hemoroidom i najrozmaitszym chorobom kobiecym, spowodowała od przeszło kilkudziesiąt lat coraz większe rozpowszechnienie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wodka francuska i sól.

Jako **wcieranie** do skutecznego leczenia gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju rwania członków i paraliżu, bolu głowy, uszów i zębów; w formie **okładów** na wszelkie skaleczenia, w wypadkach zapalenia i na wrzody. **Wewnątrz** zmięszana z wodą, przeciw nagłej słabości, wymiotom, kolkom i rozwolnieniu.

Flaszka z dokładnym opisem 80 ct.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest **w podpis i znak ochronny Molla.**

Olej tranowy M. Krohn & Cmp. w BERGEN (w Norwegii). Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. — Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.

Składy we Lwowie: J. Beiser apt., Zygm. Rucker apt., F. W. Królikowski, St. Markiewicz, Hübner & Hauke; w Białej: Erich Keler apt., w Brodach; M. Kulak apt., w Brzeżanach: apt. J. Hausberg, A. Durst; w Czerniowcach: J. Schnirch, C. Alth apt., w Drohobyczu: Józef Eichmüller apt., w Górahumora: A. Botezan apt., w Husiatynie: W. Czerski apt., w Jarosławiu: J. Rohm i L. Wisłocki apt., w Kamionce Strumiłowej: C. Piepes apt., w Kołomyi: Jan Sidorowicz apt., w Krakowie: W. Redyk apt, K. Wiśniewski apt., w Nowym Sączu: W. Filipek, R. Jakubowski apt., w Nowym Targu: K. Laur, w Podwołoczyskach: G. Morawetz, w Przemyślu: F. Nahlik, A. Mańkowski apt., w Rzeszowie: J. Schaitter & Cmp., w Samborze: J. Aleksiewicz apt., C. Maresch apt., w Sokalu: E Wysoczański apt, w Serecie: J. Dempniak, Fr. Beil apt, w Stanisławowie: Alb. Amirowicz apt., J. Macura, w Stryju: J. Zgórski apt., w Szczakowy: Rappaport, w Tarnopolu: E. Frantz, H. Kahane apt., F. Jamrogiewicz apt., w Tarnowie: A. Wielogórski, W. Müldner & Cmp., w Wadowicach: A. Herfurth apt., w Wojniczu: C. Nodzyński apt., w Zbarażu: J. Sussermann.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Platon Kostecki.

Z drukarni „Gazety Narodowej“.